Rok X. Nr. 252 Sosnowiec, niedziela 15 września 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji ...33 Administracji ...rukarni 4-94. ...we 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go M. ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki,

BANDERA W GÓRĘ!

Uroczystość na M|S Piłsudski

GDYNIA, 14. 9. (wł.) Stojący obok dworca morskiego w porcie gdyńskim M/S „Piłsudski" nie przestaje budzić powszechnego zainteresowania wśród szerokich rzesz tutejszej publiczności, która gromadzi się na wybrzeżu francuskiem, przyglądając się z zaciekawieniem przygotowaniom statku do pierwszego rejsu do Nowego Jorku.

Przygotowania do podróży amerykańskiej odbywają się w szybkiem tempie. W dniu jutrzejszym rano M/S „Piłsudski" będzie całkowicie gotów do swej pierwszej podróży do Ameryki, w którą wyruszy o godz. 14.30.

Dziś rano pociągiem warszawskim przybyli do Gdyni na uroczyste poświęcenie statku min. Reichman, wiceminister Doleżal oraz grono wyższych urzędników ministerjum. O godz. 9-ej w sali odpraw celnych dworca morskiego w Gdyni poczęli zbierać się goście zaproszeni przez tow. „Gdynia — Ameryka" oczekując na przybycie przedstawicieli rządu i ich otoczenia. Przed dworcem zebrały się ogromne tłumy publiczności.

Kwandrans przed dziesiątą za falochronem awanportu ukazuje się sylwetka M/S „Piłsudski", który zwolna zbliża się do mola dworca morskiego.

Na powtórne powitanie M/S „Piłsudskiego" wyrusza jak za pierwszym razem cała flotylla holowników, kutrów i motorówek, przybranych odświętnie. Syreny portowe witają benjaminka floty polskiej donośnym chórem syren.

Po godz. 10 M/S „Piłsudski" jest już przycumowany. Na pokład jego udaje się min. Floyar - Reichman wraz z otoczeniem i gośćmi towarzystwa, witani przez dowódcę statku kpt. M. Stankiewicza. Po krótkim cercle i obejrzeniu statku wszyscy obecni udają się na górny pokład, gdzie przy odświętnie przybranym ołtarzu ks. biskup morski Okoniewski rozpoczął uroczystą mszę polową. po której nastąpiło poświęcenie bandery.

Śnieg na Kaszubach

STĘŻYCA, 14.9. Pomiędzy Stężycą, Szymbarkiem, Wieżycą i Krzesną na Kaszubach spadł śnieg, który pokrył ziemię grubą warstwą. Po kilku godzinach śnieg stopniał.

Pożar w powietrzu

LONDYN, 14.9. Z Panamy donoszą, że wczoraj popołudniu w odległości 18 mil od miasta Panamy zapalił się w powietrzu amerykański samolot pasażerski i runął na ziemię.

Żaden z 8 pasażerów nie wyszedł z życiem, wszyscy spłonęli.

Pokojowa misja Polski

Dlaczego minister Beck nie zabiera głosu

GENEWA, 14. 9. (wł.) Minister J. Beck postanowił nie zabierać głosu w dyskusji na temat konfliktu włosko - abisyńskiego, jaka rozwinęła się na zgromadzeniu ligi narodów.

Powodem tej decyzji ministra Becka jest jego udział w komitecie specjalnym, powołanym przez radę ligi narodów dla rozpatrzenia konfliktu afrykańskiego i opracowania ewentualnych możliwości polubownego załatwienia zatargu.

Wczoraj późnym wieczorem minister Beck odbył naradę z przedstawicielem Hiszpanji ambasadorem de Madariaga.

Ambasador de Madariaga i minister Beck wogóle głosu na zgromadzeniu ligi narodów nie zabiorą, natomiast minister Ruszdi Aras przemawiać będzie na tematy, obchodzące żywo Turcję. Pragnie on mianowicie publicznie poruszyć sprawę Dardanelów.

Decyzja powstrzymania się od publicznego wystąpienia trzech medjatorów w konflikcie włosko - abisyńskim wywołała tu wrażenie bardzo dobre. Niektórzy optymiści sądzą już, że komitet koncylacyjny widzi jeszcze mimo wszystko pewne możliwości uniknięcia wojny i znalezienia pokojowego wyjścia z trudnej sytuacji. Czy tak jest rzeczywiście — pokażą dni najbliższe.

Wykrycie tajnej macedońskiej organizacji komunistycznej

SOFJA, 14.9. PAT. Bułgarska agencja telegraficzna ogłasza następujący komunikat policji państwowej. Od pewnego czasu policja bułgarska natknęła się na ślady istnienia tajnej macedońskiej organizacji komunistycznej, działającej pod nazwą „Zjednoczony Orim" Szczegóły dochodzenia ustaliły że centralny komitet znajdujący się w Paryżu kierował regjonalnemi komitetami „Zjednoczony Orim" w Bułgarji, Jugosławji i Grecji. Sofja stanowiła siedzibę komitetu regjonalnego na Bułgarję.

Zadanie „Zjednoczonego Orimu" polega na przygotowaniu emigracji macedońskiej w celu oderwania części terytorjum od królestwa bułgarskiego i utworzenia tam republiki sowieckiej. Policja polityczna dokonała aresztowań oraz wykryła organizację i kierownictwo „Zjednoczony Orim" w Bułgarji.

Na zasadzie znalezionych dokumentów oraz zeznań osób aresztowanych stwierdzono, iż w organizacji brali czynny udział b. posłowie komunistyczni Kaladzijew i Martłukow.

ZARZĄD ŻYDOWSKIEGO DOMU STARCÓW W SOSNOWCU zawiadamia, że dnia 17-go b. m. o godzinie 11-ej odbędzie się w Synagodze Domu Starców przy ul. Chmielnej 7 nabożeństwo żałobne w 2-gą rocznicę śmierci, za duszę

b. p. BELI HARTMANOWEJ

na które zaprasza wszystkich przyjaciół i krewnych

ZARZĄD.

Kto wygrał na loterji?

10 000 na nr.: 59274.

5.000 na n-ry: 2143 20368 32425 55728 80604.

2.000 na n-ry: 22522 37793 39314 44032 49560 53742 85287 89376 92797 123037 138654 138926 142536 149825 162877 169235 175549.

1.000 na n-ry: 3403 17368 23247 24684 25470 27584 29312 35874 57510 58991 66122 66294 67199 66661 69161 73022 75245 75237 80608 85355 91638 93780 96038 103090 107985 108663 112404 112219 112883 113882 126029 128215 144556 150454 151939 156268 166407 167845 173653 177655.

Zbierają się chmury wojenne

PROTEST ANGLJI.

LONDYN, 14.9. Komunikują, że rząd brytyjski złożył w Rzymie protest przeciwko propagandzie antyangielskiej, uprawianej w języku arabskim przez radjostację w Bari.

BELGOWIE WSTĘPUJĄ DO ARMJI ABISYŃSKIEJ.

BRUKSELA, 14.9. Prasa belgijska potwierdza doniesienia angielskie, wedle których 9-ciu belgijskich oficerów rezerwy wstąpiło do służby abisyńskiej. Oficerowie ci przybyli już do Dżibutti. Kontrakty oficerów, którzy udają się do Abisynji na własne ryzyko przewidują, że w razie wojny włosko - abisyńskiej będą oni pracowali w sztabie głównym Negusa.

BANKI WŁOSKIE ZAWIESIŁY WYPŁATY.

LONDYN, 14.9. Reuter donosi ze Stambułu, że filje banków włoskich w Smyrnie miały zawiesić wszelkie operacje kredytowe.

KWESTJA ABISYŃSKA.

LONDYN, 14. 9. — Baldwin i sir Samuel Hoare omawiali w rezydencji letniej Chequers kwestję abisyńską.— Hoare przypuszczalnie powrócić ma do Genewy w przyszłym tygodniu.

ROBOTNICY ODMÓWILI WYŁADOWANIA OKRĘTU WŁOSKIEGO.

LUDERITZ (Afryka Południowo-Zachodnia), 14. 9. — 60 krajowych robotników portowych odmówiło wyładowania przybyłego tu włoskiego okrętu „Savoia".

Policja dała im do wyboru albo przystąpienie do pracy, albo areszt. Wobec takiego postawienia sprawy większość robotników wróciła do pracy, kilku jednak wolało stracić wolność.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

WARSZAWA, 14.9. Władze rozwiązały zrzeszenie kupców handlujących trzodą chlewną, rogacizną, drobiem i końmi i osadziły w więzieniu prezesa tego zrzeszenia Leona Włodarskiego.

W OBRONIE KOBIETY ZABIŁ JEJ MĘŻA. PONURA TRAGEDJA POD WIELICZKĄ.

WIELICZKA, 14.9. W nocy z czwartku na piątek koło godziny 23 wieś Czarnochowice koło Wieliczki ,należąca do rejonu posterunku PP. w Bierzanowie wstrząśnięta została do głębi dokonanem tam zabójstwem.

We wsi tej mieszkał Jakób Dlach, który od pewnego czasu z żoną prowadził ustawiczne kłótnie.

Razem z małżeństwem mieszkał jako sublokator Stanisław Jakubowski. Nocy ubiegłej kłótnia zakończyła się tragicznie.

Żona Dlacha podczas sprzeczki z mężem chcąc ujść razom uciekła w pewnym momencie z domu. Za nią podążył mąż. Sublokator, Stanisław Jakubowski pobiegł za małżeństwem i stanąwszy w obronie żony zadał Dlachowi z tyłu w plecy 3 pchnięcia nożem, skutkiem czego Dlach zwalił się na ziemię.

Zabójcę aresztowano i odstawiono do aresztu. Tragiczny wypadek wywołał wielkie wrażenie wśród mieszkańców wsi.

TAJEMNICZA ZBRODNIA NA TORZE KOLEJOWYM.

CZĘSTOCHOWA, 14.9. Wczoraj jeden z wieśniaków, idących nocą w pobliżu toru kolejowego, spostrzegł leżące na szynach ciało jakiegoś mężczyzny i sądząc, że ma do czynenia z zemdlonym, poruszył go, ale ku swemu przerażeniu skonstatował, że ów osobnik nie żyje już.

W pobliżu toru leżała odcięta przez koła wagonów jedna ręka. Policja powzięła podejrzenie, iż w danym wypadku mogło być popełnione morderstwo, przyczem zbrodniarz ,dla zmylenia śladów, mógł był zaciągnąć zwłoki swej ofiary na szyny.

Możliwem jest również ,iż ma się to du czynienia z samobójstwem, względnie z niefortunnym skokiem.

Dopiero po ustaleniu personaljów i przeprowadzeniu szczegółowego śledztwa policja rozwikła tę tajemniczą sprawę.

SENSACYJNA AFERA CZEKOWA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 14.9. Od dłuższego czasu niewykryci dotąd osobnicy sprzedawali w bankach warszawskich czeki na banki zagraniczne, a czeki te pochodziły z kradzieży.

Równocześnie z listów, nadchodzących do Warszawy lub wysyłanych przez Warszawę do Rosji sowieckiej ginęły czeki, zwłaszcza Anglo - Palestyńskiego Banku.

W tych dniach zgłosił się do śródmiejskiego banku spółdzielczego niejaki Mojżesz Achman, usiłując zrealizować czek na pięć funtów angielskich, wystawiony w Tel Avivie ,na zlecenie jakiejś osoby, zamieszkałej w Odessie.

Kierownik banku, uprzedzony o aferze ze skradzionemi czekami, wezwał policjanta, który aresztował Achmana, nie umiejącego wytłumaczyć ,skąd ma zakwestjonowany czek.

Policja, prowadząca dochodzenia w tej aferze, przypuszcza, że wmieszani są w nią również pracownicy pocztowi. Achman należy zdaje się do międzynarodowej szajki złodziejów czekowych.

GROŹBA WZNOWIENIA WOJNY MIĘDZY BOLIWJA A PARAGWAJEM.

BUENOS AIRES, 14.9. Boliwijsko - paragwajska konferencja pokojowa zawiesiła prace z powodu wyjazdu większości delegatów.

Prezydent, przewodniczący delegacji boliwijskiej miał oświadczyć, ża wojna została skończona. Przewodniczący delegacji paragwajskiej zakomunikował rozjemcom, że istnieje obawa wznowienia działań wojennych.

Z za kulis hitlerowskiej „Gestapo"

Agentów — 2.450, konfidentów — 20.000, budżet — 20.000.000 mk.

Tygodnik paryski „Vendemiaire" od dwu tygodni publikuje niezwykle sensacyjne materjały, dotyczące propagandy narodowo-socjalistycznej za granicą Rzeszy, w szczególności zaś działalność słynnej „Gestapo", czyli tajnej policji niemieckiej: („GEheime STAats POlizei").

Wedle „Vendemiaire'a" Rzesza wydaje na propagandę i szpiegostwo zagraniczne 262 miljony mk., z czego 20 miljonów pochłania „Gestapo".

Potężnie rozgałęziona ta instytucja liczy 2.450 agentów i przeszło 20 tysięcy konfidentów. Siecią zagranicznych agentów „Gestapo" kieruje generał Henryk Himler. Sztab jej ściśle współpracuje z wywiadem wojskowym Rzeszy, kierowanym przez głośnego pułkownika Nicolai. Sztab zagranicznej sięci „Gestapo" posiada, wedle „Vendemiaire'a wspaniałe,

NAJNOWOCZEŚNIEJSZE URZĄDZENIA WYWIADOWCZE I KONTRWYWIADOWCZE.

Istnieje tam nawet biuro wycinków prasowych, rejestrujących wszystko, cokolwiek pojawi się o sprawach niemieckich w prasie światowej. Specjalna kartoteka zawiera „fiszki", czyli karty rejestracyjne osób, interesujących „Gestapo", a przedewszystkiem emigrantów. Istnieje osobna sekcja szyfrów.

Biura zagranicznego sztabu „Gestapo" mieszczą się w okolicach dworca na Friedrichstrasse i udają zzewnątrz zwykły dom handlowy.

Agenci oznaczani są numerami i kolorami. Np. jeśli przy numerze agenta figuruje informacja „brunatny", oznacza to, że ów agent działa na Bałkanach. Agenci nie znają się między sobą, a każdy z nich jest w kontakcie z jedną osobą. Są oni doskonale płatni: otrzymują miesięcznie 500 mk. Oczywiście w krajach droższych pensja ta jest odpowiednio podniesiona i np. w Anglji agent „Gestapo" ma 5 tysięcy marek miesięcznie.

W każdym kraju działa

SPECJALNA SŁUŻBA KONTROLI AGENTÓW,

badająca skrupulatnie nietylko ich zawodową działalność, ale także tryb życia, stosunki prywatne etc. Służba kontroli jest znowu nadzorowana przez wyższą instancję.

„Gestapo" przekazuje pieniądze swym agentom w najrozmaitszy sposób wyłącznie jednak za pośrednictwem organów niemieckich, omijając pocztę i banki odnośnych krajów. Często posługuje się placówkami dyplomatycznemi lub zagranicznemi oddziałami niemieckich firm handlowych. W tych wypadkach „Gestapo" zwraca się do centrali w Niemczech z prośbą o wypłacenie przekazanej jednocześnie sumy, okazicielowi takiego, a takiego paszportu (lub nawet poprostu banknotu z tym, a tym numerem, czy listu etc.), we wskazanym kraju. Oczywiście kasjer firmy, wypłacający pieniądze, nie ma najmniejszego pojęcia, jakiej sprawie służy.

„Vendemiaire" twierdzi, że w przekazywaniu funduszów zagranicę, „Gestapo" najczęściej posługuje się biurami podróży i agencjami kompanji okrętowych.

AGENCI „GESTAPO" SZKOLENI SĄ W SPECJALNYCH ZAKŁADACH,

gdzie wprawia się ich nietylko fizycznie (agenci rekrutowani są wyłącznie z ludzi poniżej 30-ki), ale także uczą wszystkich sposobów szpiegowskich, języków obcych, zagadnień politycznych, w szczególności zaś wiele uwagi poświęca się polityce wrogów narodowego socjalizmu.

„Gestapo" celuje w różnego rodzaju metodach podsłuchowych.Opracowano sposoby posługiwania się w tym celu rurami gazowemi, kanalizacyjnemi etc. Do najwyższej perfekcji doprowadzono podsłuch telefoniczny.

Chętnie też agenci „Gastapo" udają urzędników z gazowni i elektrowni, telefonów etc. w celu przenikania do mieszkań prywatnych. W styczniu 1935 roku jeden z wydawców paryskich, publikujący dużo dzieł anty-hitlerowskich, znalazł takiego fałszywego pracownika telefonicznego przy swojem biurku, jak gospodarował w jego papierach. Miał on przy sobie maleńki, lecz nader precyzyjny aparat fotograficzny, przystosowany do zdjęć dokumentów .

W niewoli bandytów

Wrażenia jednego z porwanych dziennikarzy

Dr. Müller, jeden z porwanych przez bandytów chińskich dziennikarzy, ogłosił drukiem swoje wrażenia odniesione podczas parodniowej niewoli.

LEPIANKI Z BŁOTA.

— Okolica, przez którą bandyci nas prowadzili — pisze dr. Müller — zamieszkana była przez ubogich wieśniaków. Widzieliśmy tam nędzne lepianki, dosłownie ulepione z błota i gliny, „usztywnionej" kilkoma surowemi deskami.

Dokoła chat kąpały się w błocie świnie, szukały czegoś pod ścianami chat wiecznie gdaczące kury.

TROSKLIWA OPIEKA.

Niektórzy wieśniacy powiadomieni o naszem przybuciu zdążyli zawczasu ukryć gdzieś swoje świnie i kurczęta.

Ale nie na wiele im się to zdało. Bandyci byli bezwzględni. Konfiskowali wszystko, co tylko mogło nadawać się do zjedzenia.

Muszę powiedzieć, że troskliwie dbali o nasze pożywienie. Starali się, jak tylko mogli, abyśmy nie cierpieli głodu. I nawet nas przepraszali za to, że zbyt mało dają nam jeść, ze to czem nas raczą zbyt mało jest pożywne i może niesmaczne.

NOC NA „KANGU"

Przez noc zatrzymaliśmy się w jednej z takich chat, zasekwestrowanej przez bandytów. Była to chata typowa dla tych okolic. Nie było w niej ani jednego mebla, stołu, krzesła szafy.

Na środku izby stało coś co wyglądało na wielką, kamienną ławę, było to „kang" — łóżko, na którem sypiali wszyscy mieszkańcy tego domku.

GROŹNE INSEKTY

I my przenocowaliśmy na „kang". Było nielitościwie twardo. „Kang" ogrzewa się przy pomocy specjalnej rury, połączonej z piecem i idącej wzdłuż całego „kang".

Cała płaszczyzna „kang" praży jak rozżarzone fajerki, z otwartego okna sączy się do pokoju zimny, dojmujący chłó.d Jeden bok mamy prawie przypieczony, drugi sinieje nam z zimna. Bandyci, nasi opiekunowie, troszczą się o nas serdecznie. Przynoszą nam wszystkie futra, palta, narzutki i łachmany znalezione w chacie.

Teraz jest nam trochę cieplej, ale wydani jesteśmy na łup najżarłoczniejszych insektów, ukrytych w przykrywających nas łachach.

W DALSZĄ DROGĘ

Obudzono nas już o czwartej nad ranem. Śniadanie było już przygotowane. Zobaczyliśmy, że bandyci przystroili się już w nasze zegarki. Bawili się naszemi kompasami, naszemi mapami, pytali z całą naiwnością o najbłahsze szczegóły, kazali sobie objaśniać najprostsze rzeczy.

IDEALNE STOSUNKI

Przez cały czas naszego uwięzienia żyliśmy z bandytami na jaknajlepszej stopie. To był najlepszy sposób. Muszę przyznać, że traktowali nas dobrze, wydawało mi się, że i w interesie naszego własnego dobra powinniśmy i my uprzejmie i życzliwie traktować naszych prześladowców.

O długości życia

można wnioskować z charakteru pisma

Grafolodzy utrzymują, że na podstawie pisma można śmiało wnioskować nietylko o charakterze danego człowieka, ale też o długości jego życia. Pisma śmiałe, litery wyraźne, mocne— pozwalają przypuszczać, że piszący cieszy się dobrem zdrowiem; litery niepewne i chwiejne znamionują, że ręka pisząca je należy do człowieka wątłego i słabowitego .

Kierownik berlińskiego biura ubezpieczeniowego, Kurth, przeprowadził badania na podstawie 10.00 polis ubezpieczeniowych. Właściciele tych polis dawno pomarli. Wiadomem o nich było tylko — ile lat mieli w chwili wypełnienia polisy, i jakiego wieku dożyli. Dyrektor Kurth doszedł do takiej wprawy, że na podstawie samego tylko podpisu określał długość życia, a przepowiednie jego sprawdzały się w 75 proc.

Kurth zwracał uwagę na następujące cechy: prawidłowość, wysokość, szerokość i rozbieżność w rysunku poszczególnych liter. Prawidłowość i wysokość uwzględniał przedewszystkiem Utrzymywał bowiem, że prawidłowe, równe pismo znamionuje siłę woli, odporność, wytrwałość, stanowczość — gdy tymczasem pismo nierówne i nieprawidłowe mówi o chwiejności, nieobliczalności, o bezplanowości autora.

Gdy porównamy ze sobą cechy charakterystyczne obu grup — to dojdziemy do przekonania, że z uczestnikami pierwszej grupy — śmierć będzie miała o wiele trudniejszą sprawę. Człowieka ze wszech stron otaczają niebezpieczeństwa.W każdej chwili może się zaziębić lub zarazić. Rzecz prosta, że człowiek silnej woli, wytrwały, stanowczy, spokojny potrafi lepiej walczyć z temi niebezpieczeństwami, niż człowiek z grupy drugiej. Taksamo ciekawe wnioski możemy wyciągnąć z różnic w wysokości liter, gdyż pismo rozrzucone znamionuje człowieka niezrównoważonego, malkontenta, gdy tymczasem drobne, zwarte literki mówią o skromnych wymaganiach i pogodzie ducha.

Dowiedzono statystycznie, że ludzie nieharmonijni, ludzie o piśmie rozrzuconem, łatwiej narażą się na wypadek — niż ludzie drugiej grupy. Dyrektor Kurth wykazał na podstawie długich badań, że ludzie o piśmie wybitnie rozrzuconem rzadko przekraczają trzydziestkę. Wśród tych jednostek odporniejsi są ci, którzy silnie przyciskają pióro — odznaczają się bowiem większą żywotnością.

Rzecz prosta, aby sądzić, które pismo jest prawidłowe, a które nieprawidłowe — trzeba mieć wprawę, boć są to rzeczy względne. Ogólna reguła mówi: im mniej harmonijny jest dany człowiek: tem mniejsze są jego szanse życiowe.

SENAT

Wybory do sejmu mamy już poza sobą. Dziś w całej Polsce kolegja wyborcze zjadą się w miastach wojewódzkich, by dokonać wyboru senatorów.

Senatorowie będą inaczej wybierani bo inną będzie ich rola.

Gdyby senat przy tych samych, co sejm, kompetencjach, miał mieć podobnie obierany skład i charakter—to byłby zbyteczny. Senat polski ma kompetencje równie obszerne jak sejm Nietylko będzie decydował o ustawach ale i o polityce, to zn. zmianie rządu, Konflikt między rządem a sejmem może być rozwiązany przez zdymisjowanie rządu już po sejmowem votum nieufności. Może —ale nie musi. Musi być rozstrzygnięty przez dymisję rządu lub rozwiązanie sejmu dopiero wtedy, gdy i senat zgodnie z sejmem uchwali rządowi votum nieufności.

Senat ma więc równie wartościowe kompetetencje jak sejm. Racja jego istnienia leży w tem, że od innej strony rozważać będzie te same nieraz zagadnienia. Nie od strony opinij cząstkowych, terenowych, ale od strony właśnie ogólnych najistotniejszych interesów państwa, pod kątem racji stanu.

Dlatego też senatorowie inaczej będą wybierani.

Zamiast powszechnego głosowania w każdym ze stu czeretach okręgów — siedemnaście kolegjów wojewódzkich, w skład których wejdą tylko ludzie wybitniejsi danego terenu, bo już wybrani na delegatów przez zebrania obwodowe wyborców sanackich, czyniących zadość wyższym, inż powszechnie wymaganiom: wzkształcenie, odznaczenie czy mandat społeczny z wyboru. Przy wyborach sejmowych wystarczyło, by kandydat znany był ze swej pracy na terenie paru czy kilku powiatów, — tutaj — na zebraniu delegatów z całego województwa, mogą znaleźć oparcie dostateczne tylko nazwiska, które wymieniane były nie od dziś w związku z pracami szerszemi, mającemi ogólniejsze znaczenie w państwie.

Ordynacja senacka nie przewiduje wcześniejszego ustalenia kandydatur na senatorów i z umysłu nie zostawia miejsca na agitację przedwyborczą. W czasie posiedzen. kolegjum zbierze się komisja główna, by ustalić dopiero na miejscu kandydatów, a grupa każdych dwudziestu delegatów będzie mogła tę listę uzupełnić proponowanem przez siebie nazwiskiem, Chodzi o to, by zostawić jaknajwięcej pola na to, by sam ciężar gatunkowy wysuwanych nazwisk decydował o szansie wyboru.

To też prawdopodobnie spośród 64 nazwisk senatorów, które odczytamy w poniedziałek— niewiele tylko będzie nazwisk takich, którychby każdy czytelnik nie czytał już, czy nie słyszał o nich niejednokrotnie.

Będą oni mieli za zadanie ocenienie każdej sprawy według kryterjów racji stanu. Racja stanu jest rzeczą, niełatwą do sformułowania. Jest to podporządkowywanie każdej rzeczy, sprawy i potrzeby, choćby najważniejszej nawet, ale cząstkowej czy czasowej — sprawom i potrzebom całości, najistotniejszym i trwałym. Jest to poświęcanie najbardziej nawet pociągających korzyści doraźnych na rzecz utrzymania Państwa na tej drodze, która przez perspektywę dziesiątka lat, a nawet wieków, jak ma je ku wielkości prowadzić, tego Państwa, które wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów, ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia na pokolenie.

* * *

Dziś odbędzie się w Kielcach zjazd delegatów , wybranych do wojewódzkiego kolegjum wyborczego, którzy przez głosowanie dokonają wyboru senatorów. Przed głosowaniem wojewódzkie kolegjum wyborcze na początku zebrania, na wniosek przewodniczącego prez. m. Sosnowca, p. Kaczkowskiego, wybierze komisję główna, złożona z 15 członków, która ułoży listę kandydatów na senatorów, poczem nastąpi głosowanie.

Za wybranych senatorów uważać się będzie tych kandydatów, którzy otrzymają największe ilości głosów. Skolei na tych samych zasadach wybrani zostaną zastępcy senatorów.

Województwo kieleckie wybierze dziś 6-ciu senatorów i 6-ciu zastępców.

Organizacja funduszu pracy

W wyniku kilkumiesięcznych prac przeprowadzona została gruntowna reorganizacja funduszu pracy w kierunku przystosowania tej instytucji do nowych zadań w związku z przejęciem przez nią zakresu działania funduszu bezrobocia.

Przedewszystkiem więc skasowano trzyosobową dyrekcję, powołując jedynie dyrektora funduszu pracy, który sprawuje zarząd funduszem z ramienia ministra opieki społecznej, stojącego na czele tej instytucji. Uprzednio fundusz pracy podlegał prezesowi rady ministrów.

W Warszawie znajduje się, jako komórka kierownicza, biuro główne funduszu pracy, które obejmuje wydziały: administracyjny, finansowy, organizacji rynku pracy, robót, pomocy społecznej, oraz biura: studjów, prawne i ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, ponadto istnieje stanowisko głównego inspektora funduszu pracy. Jako organy prowincjonalne działają wojewódzkie biura funduszu pracy: dwa w Warszawie (na m. st. Warszawę i na woj. warszawskie), oraz w Łodzi, Lublinie, **Kielcach**, Białymstoku, Wilnie, Nowogródku, Brześciu n-B., Łucku, Poznaniu, Toruniu, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu. Ponadto w ważniejszych ośrodkach przemysłowych istnieją ekspozytury tych biur, jak np. **w Sosnowcu,** Radomiu, Żyrardowie, Płocku, Włocławku, Kaliszu, Pabjanicach, Grodnie, Bydgoszczy, Gdyni, Drohobyczu itd. Wreszcie niektóre czynności funduszu pracy (jak rejestracja, ewidencja i kontrola bezrobotnych) wykonują t. zw. instytucje zastępcze: samorządy miejskie i wiejskie oraz ubezpieczalnie społeczne.

Dla ustalenia wytycznych działalności funduszu pracy, uchwalania preliminarzy budżetowych, sprawozdań o gospodarce F. P. itd. powołano radę funduszu pracy pod przewodnictwem ministra opieki społecznej. Rada dla spełnienia powierzonych jej zadań wyłoniła 4 komisje: zatrudnienia, zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, pomocy społecznej i dla spraw młodzieży z b. ministrami dr. Hubickim, dr. Jurkiewiczem, p. Z. Madeyskim i woj. dr. Grażyńskim na czele.

Odpowiednik rady funduszu pracy stanowią w terenie wojewódzkie rady funduszu pracy, będące organami opinjodawczemi i powstające pod przewodnictwem wojewodów.

FORTUNA W WILNIE



W pierwszym dniu ciągnienia 4-ej klasy 33 Loterji Państwowej wygrana 50.000 zł. padła na nr. 131.710. Jedną z ćwiartek tego numeru nabyli, wyobrażeni powyżej na fotografji, pp. Franciszek Gębicki, Aleksander Trojanowski i Jan Gołaszewski, zamieszkali w Wilnie.

Na fotografji obok widzimy p. Anielę Bajewską, właścicielkę drugiej ćwiartki tegoż numeru, również obywatelkę Wilna. Trzecia ćwiartka należy do wilnianina, p. Jana Mokrackiego.



Przy sposobności przypominamy, że 18 października rozpocznie się ciągnienie 1-ej klasy 34-ej Loterji, która, oprócz zwykłych wygranych ze 100 i 50 tysiącami na czele, posiada jeszcze cztery wygrane dziennie po 25.000 zł. każda.

Rytm i wigor serca

Oto co trzeba zachować w życiu najdłużej. Przy sklerozie, artretyźmie, przewlekłych cierpieniach dróg oddechowych. Apteka Mazowiecka poleca znany od lat sok czosnku marki F. F. Prospekty na żądanie wysyłamy bezpłatnie. Warszawa, Mazowiecka 10.

ROZMAITOŚCI

ZNOWU KOMISJA DO BADAŃ „SZCZĘŚCIA MAŁŻEŃSKIEGO".

Kwestja szczęścia w małżeństwie zaczyna niepokoić różnych ludzi naprawdę niepokojąco. Zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych sypią się na ten temat książki za książkami ,odczyty za odczytami i w pismach, artykuł po artykule! Szkoda tylko, że jakoś doraźnych wyników tej cennej akcji dotychczas widzi się niewiele.

Teraz znów przeprowadzili w tej sprawie badania —dla odmiany lekarze i, również dla odmiany, skandynawscy, przy pomocy kilku prawników. Przejrzano akta 1000 procesów rozwodowych, klasyfikując przyczyny, które doprowadziły do rozwodu.

Dzielą się one jakoby na trzy główne grupy, których podstawą jest: 1) pieniądz, 2) alkohol, 3) „długi język".

W nieporozumieniach, powstałych na tle spraw materjalnych, winni bywają bądź mężczyźni, bądź kobiety. Mężczyźni przez skąpstwo i kobiety przez rozrzutność. Jeżeli motywem rozwodu jest pijaństwo, to wina leży zawsze po stronie mężczyzny, jeżeli ów „długi język"—to zawsze po stronie kobiety.

Bardzo dobrze jest wiedzieć o tem Tylko ,czy naprawdę potrzeba było na to aż tak „podstawowych' i „źródłowych" studjów?

——oOo——

FRANCJA NAGRADZA NAWET WIELOŻEŃCÓW ZA LICZNĄ RODZINĘ.

Jak wiadomo, rząd francuski ustanowił premję dla rodzin obarczonych licznemi dziećmi, zwalczając w ten sposób system jednego lub dwojga dzieci, który grozi Francji wyludnieniem. Premje te są wypłacane także na terytorjach kolonij francuskich, jak np. w Algerze, gdzie wśród muzułmanów panuje jeszcze wielożeństwo.

Wprawdzie ustawa walczy z wielożeństwem i nie pozwala obywatelowi francuskiemu mieć więcej jak jedną żonę, lecz nagradza premjami w Afryce tych ojców, którzy mają od kilku żon po kilkadziesiąt dzieci mimo, że są one uważane za nieślubne. Istnieją w Algerze rodziny otrzymujące od państwa za 30 — 40 dzieci zasiłek, wynoszący kilka tysięcy franków rocznie, z którego się wyłącznie utrzymują.

——oOo——

ARGENTYŃSKO - POLSKI INSTYTUT KULTURALNY.

Buenos Aires ukonstytuował się niedawno argentyńsko-polski instytut kulturalny, mający na polu zbliżenia i zapoznania obydwóch narodów wielkie zadanie do spełnienia. Będzie on współpracował z polsko - argentyńskim instytutem kulturalnym w Warszawie, który został już dawniej utworzony. Do instytutu należą wybitni członkowie polskiego i argentyńskiego społeczeństwa, uczeni, literaci, artyści i folklorzyści. Udział ich daje pewność, że wymiana wzajemnych kulturalnych i duchowych wartości stanie się ważną cząstką całokształtu polsko - argentyńskich stosunków.

Budownictwo w Zagłębiu Dąbr.

Tylko rosną domy mieszkalne — Kto buduje? — Cyfry

Nawet bardzo zajęty swojemi sprawami i śpieszący się przechodzień rozpogadza mimowoli twarz i zwalnia trochę kroku na widok budującego się domu i sylwetek murarzy,uwijających się na tle błękitnego kawałka nieba.

Żywa barwa podnoszącego się muru, czy też błysk nowych okien — wnosi w szarzyznę ulicy coś świeżego, radosnego.

— Jakoś żyją i budują się ludzie pomimo kryzysu—myśli nękany obniżkami pensji, groźbą redukcji, i t. p. sprawami przechodzień.

Tak, żyją i mimo kryzysu budują się. Kryzys właściwie pod pewnemi względami przyczynia się do wzmożenia ruchu budowlanego: robocizna jest niesłychanie tania, materjał też, również i place pod budowę można korzystnie nabyć.

Od wielu lat ustalona waluta pozwala niektórym ludziom oszczędzać, więc gromadzą się kapitaliki. Bank gospodarstwa krajowego udziela pożyczek, więc budują się domy.

Zagłębie jest dzielnicą może najbardziej kryzysem dotkniętą. Mimo to, a może właśnie dlatego (dziwny paradoks!) ruch budowlany w Zagłębiu się rozwija. Może nie tak intensywny, jak na sąsiadującym z nami Śląsku — ale jest stały i z roku na rok się powiększa.

TROCHĘ CYFR.

Weźmy pod uwagę chociażby „stolicę“ Zagłębia — Sosnowiec.

W bieżącym roku wydział budowlany magistratu sosnowieckiego wydał 138 pozwoleń na wzniesienie nowych budynków, jest zaś w budowie 266 domów (niektóre były zaczęte w r. ub.)

Znacznie więcej, niż połowę wznoszonych budynków — stanowią domki parterowe (116). Jednopiętrowych domów — 43, dwupiętrowych — 23, trzech- i czteropiętrowych — 14. Nadbudówek w b. r. wzniesiono 6, przemysłowych budynków 4.

Kredytów na wzmożenie ruchu budowlanego w Sosnowcu udzielił budującym się za pośrednictwem miasta bank gospodarstwa krajowego na ogólną sumę 460 tysięcy zł.

Drobne budownictwo pochłonęło sumę 200 tys. zł., remonty 50 tys., budownictwo blokowe 210 tys. zł.

Cała suma 460 tys. zł. została wyczerpana.

GDZIE POWSTAJE NAJWIĘCEJ DOMÓW?

Większość budynków powstaje na przedmieściach Sosnowca — Pogoni i Środuli. Pogoń właściwie już przestaje być przedmieściem — staje się dzielnicą. Niektórzy mieszkańcy Pogoni nawet twierdzą żartobliwie, że to Sosnowiec jest raczej przedmieściem Pogoni, niż Pogoń przedmieściem Sosnowca!

Aby się przekonać naocznie o rozbudowie Pogoni, wystarczy się tylko przespacerować w piękne, słoneczne popołudnie niektóremi jej ulicami. W każdy słoneczny dzień, ukradziony uciekającemu latu, stukają młotki w budujących się domach, a ulicami „jadą wozy z cegłą“, wapnem, piaskiem...

CENY MIESZKAŃ.

Charakterystycznym jest fakt, że ten ruch budowlany nie wpływa bynajmniej na obniżkę komornego w dużych domach czynszowych. Kilkupokojowe mieszkanie na Pogoni np. nie jest wcale tańsze, niż w śródmieściu Sosnowca, choć tańsze są tereny pod budowę na przedmieściu. Gospodarze wolą mieć puste pokoje, niż je taniej wynająć. Wogóle można stwierdzić, że zniżka cen komornego nie jest wcale proporcjonalna do obniżek pensyj i cen wogóle. Jest za mała. Fakt ten zdaje się wpływa na to, że powstaje tak dużo domków małych, jednorodzinnych — parterowych, lub jednopiętrowych. Domki te powstają przeważnie na przedmieściach, gdyż place są tutaj tańsze, można więc sobie urządzić i ogródek ładny i zagospodarowanie się.

Szpital dziecięcy w Zagłębiu

Rodzice w imieniu niemowląt zaczynają składać ofiary na szpital dziecięcy.

W rozprawach o szpitalu dziecięcym należy uwzględnić głosy matek leczących swe pociechy w przychodni dziecięcej.

Nie spisują one zazwyczaj swych myśli i nie posyłają ich do druku; to też w zastępstwie niejako jednej z nich podaję kilka zdań.

Oświadczyła ona, że dopiero wtedy zrozumiała potrzebę specjalnego szpitala dla dzieci, gdy została matką, a zwłaszcza gdy dziecko jej zaczęło chorować.

Po naradzie z mężem postanowiła (pomimo ciężkich czasów) ofiarować jedną cegiełkę (zł. 10) na szpital dziecięcy w imieniu swego 5-cio miesięcznego jedynaka, wzywając jednocześnie swych sąsiadów (rodziców dziecka w odpowiednim jej synowi wieku) do złożenia podobnej ofiary.

Odsyłając czytelników do działu ofiar po bliższe szczegóły, przypuszczam, że wezwanie to można uogólnić i skierować do wszystkich uspołecznionych rodziców. Ale czyż tylko matki i ojcowie mają łożyć na szpital dziecięcy? Historja powstawania szpitali dziecięcych mówi nam o znacznych ofiarach ludzi bezdzietnych a zamożnych. Ale o tem chyba innym razem.

Dr. A. N.

Strajk na kopalni „Jakób“

trwa w dalszym ciągu

Sytuacja na kop. „Jakób“ w Kazimierzu nie uległa w ciągu dnia wczorajszego zmianie — robotnicy strajkują nadal.

Trudno przewidzieć, jak długo strajk potrwa, pewnem jest wszakże, że nie wpłynie on na zmianę stanowiska władz wobec żądań górników.

Jak już pisaliśmy — strajk powstał w związku z reorganizacją kas bratnich w Zagłębiu. Robotnicy kop. „Jakób“ jeszcze przed połączeniem kas bratnich Zagłębia, powzięli uchwałę o likwidacji kasy na kop. „Jakób“, jednakże nie wykonali tej uchwały.— Obecnie, gdy naskutek rozporządzenia ministerjalnego utworzono wspólną kasę bratnią dla całego Zagłębia, która objęła i kasę bratnią kop. „Jakób“ — robotnicy wnoszą pretensje i uważając się pokrzywdzonymi — zastrajkowali.

Według oświadczenia kompetentnych czynników pretensje robotników z kopalni „Jakób“ są bezpodstawne i nieuzasadnione prawnie. Nie zostali oni wcale pokrzywdzeni, wprost przeciwnie nawet — sytuacja członków b. kasy bratniej — jak nas informują — przedstawia się wyjątkowo korzystnie, strajk więc nic nie pomoże i zanim go robotnicy nie skończą, nie może być mowy o żadnych pertraktacjach z władzami kasy bratniej Zagłębia, ani z ministerjum. Wrazie zakończenia zaś strajku pertraktacje będą mogły być prowadzone tylko w ramach obowiązujących ustaw.

Sztachetą wyrwaną z parkanu

zabił sąsiada

KRWAWY FINAŁ SPORU O GRANICĘ W DĄBROWIE.

Pomiędzy 48-letnim Janem Gilem (Dąbrowa, Reymonta 5), a jego sąsiadem Antonim Bednarczykiem (Reymonta 7) trwały nieporozumienia o granicę posesji.

Onegdaj o godz. 9 wieczorem pomiędzy sąsiadami wynikła na tem tle sprzeczka, która szybko zamieniła się w gwałtowną kłótnię.

W trakcie kłótni Bednarczyk podbiegł do płotu, wyrwał sztachetę i rzucił się z nią na przeciwnika.

Uderzony kilkakrotnie w głowę Gil upadł na ziemię, brocząc obficie krwią i w niedługim czasie życie zakończył.

Na miejscu krwawej masakry zebrało się wiele ludzi, przybyła również policja.

Bednarczyk został zatrzymany i po przesłuchaniu w dniu wczorajszym mordercę przekazano władzom sądowym.

Bestjalskie zamordowanie Gila wywołało wśród mieszkańców Dąbrowy i okolicy duże poruszenie.

KRONIKA

Niedziela 15 Wrzesień	Dziś: N. M. P. Bolesnej Jutro: Euzebji P. M. Wschód słońca: 5.16 Zachód słońca: 6.45

RADJO

WARSZAWA.

Niedziela, 15 września.

9.00 Sygnał czasu. 9.15 Płyty. 9.40 Dziennik poranny. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00 Płyty. 10.30 Nabożeństwo z Katedry św. Jana w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Rzut oka na ubiegły sezon teatralny. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Teatr Wyobraźni 13.20 Kwintet fortepianowy. 14.00 Transmisja z Pola Mokotowskiego fragmentu meetingu lotniczego. 14.15 Byczy sen. 14.35 Płyty. 15.00 Wieś podstawą jest i basta. 15.10 Płyty. 15.15 Tr. z Pola Mokotowskiego fragmentu meetingu lotniczego. 15.30 Przegląd rynków produktów rolnych 15.40 Płyty. 15.45 Orka dawniej a dziś. 16.00 W co się będziemy bawili. 16.15 Tr. z Pola Mokotowskiego międzynarodowych zawodów balonowych. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Muzyka filmowa. 17.35 Tr. zakończenia międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska - Niemcy 17.50 Migawki regjonalne. 18.45 Płyty. 18.30 Teatr Wyobraźni słuch. pt. Biała plama. 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Wiadomośc sportowe. 19.30 Komunikat meteorologiczny. 19.45 Co czytać. 20.00 Na wesołej fali. 20.30 Dziennik wieczorny 20.40 Płyty. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Samson i Dalila — opera w 3 aktach. 23.30 Wiadomości sportowe. 23.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Niedziela, 15 września.

9.00 Transmisja z Warszawy. 9.55 Program na dzień bieżący. 10.00 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.03 Co słychać na Śląsku. 12.15 Transmisja z Warszawy. 14.35 Orkiestra powstańców śląskich. 15.00 Polski wynalazek w dziedzinie kinematograficznej. 15.10 Płyty. 15.15 Transmisja z Warszawy. 15.30 Pogadanka rolnicza. 15.40 To były czasy. 15.45 Transmisja z Warszawy i Wilna. 16.15 Transmisja z Warszawy i Torunia. 17.00 Transmisja z Warszawy. 17.35 Zakończenie międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Niemcy. 17.55 Transmisja ze Lwowa. 17.80 Transmsja z Warszawy. 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Wiadomości sportowe. 19.15 Koncert reklamowy. 19.25 Bery i bojki śląskie. 19.45 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 20.30 Transmisja z Warszawy. 23.35 Transmisja ze wszystkich rozgłośni P. R. 23.50 Muzyka taneczna.

—oOo—

Z Kielc

LICYTACJA WIELKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH „CHĘCINY“.

W dniu 30 października br. o godz. 10 rano, w sądzie grodzkim w Kielcach, odbędzie się sprzedaż z licytacji zakładów przemysłu wapiennego i cementowego „Chęciny“ pod Kielcami, należących do braci Hemplów, za dług przypadający B. G. K. w Warszawie i innym wierzycielom w ogólnej sumie z górą 756 tys. zł. Fabryka jest obecnie czynna i zatrudnia z górą 200 robotników. Posiada 3 piece, wapienny „Hofmanowski“ o 20 komorach i dwa cementowe poruszane prądem elektrycznym, o nowoczesnej konstrukcji oraz około 25 ha gruntu ornego z pokładami kamienia wapiennego. Nieruchomość oszacowana została na sumę 200.000 zł., cena zaś wywołania wynosi 150.00 zł.

Ogłoszenie o licytacji zakładów wapiennych „Chęciny“ wywołało wielkie poruszenie w sferach przemysłowych woj. kieleckiego.

Klub kandydatów śmierci

Klubomanja jest charakterystycznym rysem Anglosasów. Każdy Anglik należy do kilku klubów i niemal wszystkie godziny wolne od pracy zawodowej spędza w lokalu klubowym.

W samym Londynie istnieje kilka tysięcy zarejestrowanych stowarzyszeń klubowych — nierzadko o dość dziwacznym statucie. Istnieje więc klub ludzi samotnych, w lokalu którego obowiązuje bezwzględne milczenie — klub byłych miljonerów, skupiający ludzi, którzy przynajmniej raz w życiu dorobili się miljona a następnie go utracili — klub łysych, ślepych, zbieraczy marek pocztowych — klub stukilowców — klub wielkoludów, do którego przyjmowani są wyłącznie dżentelmeni, których wzrost wynosi conajmniej 1.95 metra i setki innych.

Do skrajności klubomanję doprowadzili Amerykanie. W Stanach Zjednoczonych istnieją kluby najdziwniejsze, których oryginalność trąci już niekiedy brakiem piątej klepki.

Bezsprzecznie najoryginalniejszym z oryginalnych i najdziwaczniejszych z najdziwaczniejszych jest „Klub kandydatów śmierci“, którego centralna siedziba znajduje się w osławionem więzieniu amerykańskiem Sing-Sing.

Pewnemu dziennikarzowi nazwiskiem Edmund Love, udało się niedawno przeprowadzić rozmowę z prezesem tego jedynego w swoim rodzaju klubu, który upoważnił go do ogłoszenia na łamach prasy garści szczegółów o statucie i życiu wewnętrznem tej ciekawej organizacji.

W pewnem towarzystwie Love poznał młodego człowieka, który robił dziwnie smutne i przygnębiające wrażenie. Dziennikarz przyzwyczajony do roześmianych twarzy amerykańskich młodzieńców — uśmiech należy przecież w Stanach Zjednoczonych niemal do części obowiązującej garderoby, podobnie, jak krawatka czy kołnierzyk — zwrócił się do swego przyjaciela z zapytaniem, jaki jest powód tragicznej miny młodego Yankesa.

— W tych dniach ów młodziniec został wyrzucony z klubu, którego przez szereg lat był członkiem — brzmiała odpowiedź.

Tem większem było jego zdziwienie, gdy niebawem dowiedział się, że młodzieniec ów przed kilku zaledwie dniami opuścił mury straszliwego więzienia Sing-Sing.

Przypadek zdarzył, że w kilka tygodni potem Love miał sposobność rozmawiać z jednym z naczelników więzienia Sing-Sing.

Przypomniawszy sobie, że młodzieniec, który go zainteresował nazywał się Morris, postanowił zasięgnąć o nim informacyj.

Naczelnik uśmiechnął się, gdy dziennikarz wymienił to nazwisko.

— Tak, znamy go doskonale — potwierdził. Swego czasu został skazany on na karę śmierci za dokonane morderstwo, rabunek i uwiedzenie. W ostatniej chwili został ułaskawiony i przemieniono mu karę na 10 lat więzienia. Ponieważ sprawował się wzorowo po odsiedzeniu sześciu lat został całkowicie zwolniony. — Równocześnie z dekretem uwalniającym, władze Klubu kandydatów śmierci wykreśliły go w myśl swego statutu z listy członków.

Założycielem klubu był niejaki Caff, który postanowił założyć klub, rekrutujący się wyłącznie z ludzi, którzy skazani na śmierć w ostatniej chwili zostali ułaskawieni.

Początkowo klub nosił nazwę „Stowarzyszenie ludzi, którzy uniknęli cudem śmierci“ — i dopiero w ostatnich dziesięciu latach przyjęła się nazwa krótsza:

— No, a cóż na to władze więzienne — zapytał zainteresowany Love.

Dyrektor uśmiechnął się wyrozumiale.

— Staramy się iść ludziom naszym na rękę — odparł. Zresztą klub ogromnie ułatwia nam pracę i w dużym stopniu podtrzymuje dyscyplinę między więźniami. Może mi pan wierzyć, że każdy z członków klubu uważa za znacznie większą karę zostać wykluczonym z trzech, czy czterech posiedzeń, niż przesiedzieć się przez cały tydzień w ciemnicy o chlebie i wodzie.

— Pan wspominał o posiedzeniach — przerwał dziennikarz. — Jakże to jest możliwe, przecież członkowie klubu składają się z samych więźniów— czyż nie?

W odpowiedzi dyrektor spojrzał na kalendarz i rzekł:

— Pojutrze odbywa się właśnie miesięczne posiedzenie. O ile ma pan ochotę...

Love nie byłby dobrym dziennikarzem, gdyby nie miał ochoty asystować posiedzeniu wspomnianego klubu.

To też wyznaczonego dnia zjawił się w kancelarji dyrektora i pełen emocji udał się z nim na posiedzenie.

Zjechali windą na dół i po chwili znaleźli się w obszernej sali, dokąd zaprowadził ich dyżurny strażnik.

Sala narazie była pusta. W czterech rogach na drewianych podwyższeniach stały karabiny maszynowe lufami zwrócone ku środkowi olbrzymiej sali.

Gdy zapalono światła — Love ku swemu zdumieniu ujrzał, że olbrzymia hala zapełniona jest w całości drewnianemi, wysokiemi klatkami, z których każda opatrzona była porządkowym numerem. Te ludzkie „kojce“ ustawione były półokrągle na amfiteatralnie zbudowasej podłodze.

Po chwili rozległ się dzwonek. Naprzód weszło kilkunastu strażników uzbrojonych od stóp do głów — zajmując miejsca przy drzwiach i karabinach maszynowych. Dopiero po chwili wprowadzono więźniów, którzy w idealnym porządku i w zupełnej ciszy zajmowali każdy swój kojec, który zamykał się automatycznie za każdym poszczególnym „lokatorem“.

Cisze przerwał po kilku minutach dzwonek. Następnie ze środkowej klatki rozległ się donośny głos:

— Miesięczne posiedzenie „Klubu kandydatów śmierci“ — otwarte. Proszę odczytać listę członków.

Z jednej z klatek sekretarz klubu zaczął dobitnie odczytywać listę członkowską. Po każdem wymówionem nazwisku, z któregoś rogu sali padała odpowiedź: „obecny“. Następnie odczytana została lista członków wykluczonych, pomiędzy któremi Love usłyszał również nazwisko swego nowojorskiego znajomego.

Po skończonem posiedzeniu — dyrektor więzienia zaprosił do swego gabinetu prezesa klubu, aby Love mógł z nim zamienić kilka słów.

— Jakie są warunki przyjęcia do waszego klubu? — rzucił pierwsze pytanie dziennikarz.

Prezes kandydatów śmierci uśmiechnął się smutno.

— Trzeba przejść przez piekło — brzmiała odpowiedź.

W więzieniach amerykańskich obowiązuje bowiem przepis procedury karnej, na mocy którego więźniowi skazanemu na karę śmierci w razie nadejścia od prezydenta Stanów ułaskawienia — wolno tę radosną nowinę zakomunikować dopiero w momencie gdy siedzi już na krześle elektrycznem z głową i nogami przywiązanemi do śmiercionośnych elektrod.

Noc, poprzedzającą stracenie, spędza skazany w tak zwanej celi śmierci — przylegającej bezpośrednio do małej salki bez okna, w której mieści się fotel elektryczny.

Wolno mijają minuty — czas uchodzi — skazaniec słyszy niemal kroki zbliżającej się nieuchronnie śmierci.

O świcie w towarzystwie strażników przestępuje ostatni próg w swem życiu — próg, który jest kresem jego życiowej wędrówki.

Przy egzekucji obecny jest cały trybunał. Prokurator jeszcze raz odczytuje tekst wyroku.

Przewodniczący daje znak. Strażnicy sadzają nieszczęśliwego na krześle i przywiązują do jego nóg elektrody. Na głowę nakładają mu metalową obręcz. Dopiero w tej chwili przystępuje prokurator i zawiadamia więźnia, że łasce Prezydenta zawdzięcza ułaskawienie. Trzeba przejść za życia przez piekło umierania, trzeba konać wiele godzin i przeżyć wszystko najstraszniejsze, co niesamowicie pomysłowe życia ma w zapasie, aby się móc stać członkiem Klubu kandydatów śmierci.

Przed kochającą żoną

nigdzie się nie skryjesz

Radjotelegrafja i telefonja są bezsprzecznie najwyższą zdobyczą techniki XX wieku. Wszakże przy pomocy nich możemy w każdej chwili otrzymać połączenie niemal z każdym punktem ziemi. Ma ten wynalazek szalenie wielkie znaczenie dla żeglugi. Okręt na pełnem morzu może zawsze porozumiewać się z portem macierzystym, może otrzymywać wiadomości meteorologiczne, a w razie awarji zażądać pomocy sygnałem S. O. S.

Pięknym wynalazkiem jest radjo, ale nie dla wszystkich. Przeklinają go zwłaszcza nieszczęśliwi małżonkowie, którzy radziby bodaj na chwilę oderwać się od ciepełka rodzinnego i odpocząć po różnych kłopotach i dyskusjach małżeńskich.

Dawniej bywało, że taki zmęczony żonkoś wsiadał na statek i płynął na morze szczęśliwy, że tu go nie dosięgnie głos kłótliwej i monitującej go co dziennie połowicy.

A dziś? Dziś taki żonkoś nie jest wolny od wymówek swej małżonki, nawet wtedy, kiedy się znajduje 20.000 km. od niej.

Głos tej małżonki posługując się radjem przekrzyczy wszystkie ryczące bałwany morskie i pioruny, bijące z nieba. Głosik ten niema żadnej przeszkody na swej drodze.

Dowiódł tego biedny pan Branders który dał upust swym żalom na radjo w jednym z tygodników amerykańskich, w szeregu niezwykle ciekawych feljetonów.

P. Branders wyjechał z domu dla odpoczynku. Wyjechał ażeby przerwać dyskusję małżeńską, która zacząwszy się na kobiercu ślubnym trwała już bez przerwy 25 lat. Trzeba raz było odpocząć.

Gdyby p. Branders był wyjechał w rok po swoim ślubie, mógłby odpocząć, ale teraz, kiedy wymyślili to przeklęte radjo, to naprawdę niema ucieczki. Chyba, że się ucieknie na statku, który niema urządzeń radjowych.

Cóż jednak zrobić, skoro prawo morskie. nakazuje, ażeby każdy statek miał radjo? Trzeba może uciekać na Saharę, chociaż i tam pobudowano już stacje radjowe, które zagłuszają ryk lwów, hjen i szakali.

Biedny p. Branders musiał codziennie przez długie tygodnie rano w południe i wieczór wysłuchiwać długich tyrad swej żony. wypowiadanych za pośrednictwem radja.

To mało, że wysłuchiwał, ale musiał potem za nie płacić słone rachunki. Stać go było wprawdzie na płacenie, ale zawsze człowiekowi żal pieniędzy, kiedy je wyrzuci na marne.

Uciekając z Ameryki do Europy, spodziawał się, że te rozmówki codzienne skończą się, gdy stanie na suchym lądzie. Ale gdzie tam! Zaraz w porcie otrzymał kablogram, który mu zapowiadał, że dyskusje nie ustaną.

Nie chciał podawać adresu w Europie, cóż jednak może się skryć przed okiem kochającej małżonki? Kiedy kilka dni nie otrzymywała telegramów od męża i nie mogła z nim prowadzić rozmów, rozpisała za nim radjowy list gończy i wreszcie dowiedziała się o miejscu jego pobytu.

Znowu zaczęły się rozmowy, tym razem już telegraficzne. Mógł pan Branders odpocząć tylko w ten sposób że trzy telegramy bardzo długie, jakie otrzymywał codziennie drogą radjową, wrzucał do kosza nie czytając. Mimo to jednak denerwował się biedaczysko. Zawsze w takim telegramie mogło być coś ważnego, o co potem żona zapyta. Rzuciwszy do kosza telegram ze złością, wyszukiwał go potem skrupulatnie i jednak czytać musiał.

Uciekał tak z miasta do miasta przed radami i wymówkami żony, ale zawsze go złapała.

Z radością pomyslał o okręcie, na którym nie będzie dostawał depesz. Jednak i tu znalazły go fale radjowe.

Nie mogąc sobie wreszcie dać rady i chcąc odpocząć, przesiadł się na jednej z małych wysepek, gdzie statek nabierał węgiel na mały szkuner żaglowy, kursujący wzdłuż wybrzeży indyjskich. Szuner ten nie miał radja a płynął na połowy na przeciąg 4-ch miesięcy. Przez te cztery miesiące nie otrzymywał żadnej wiadomości. i odpoczął.

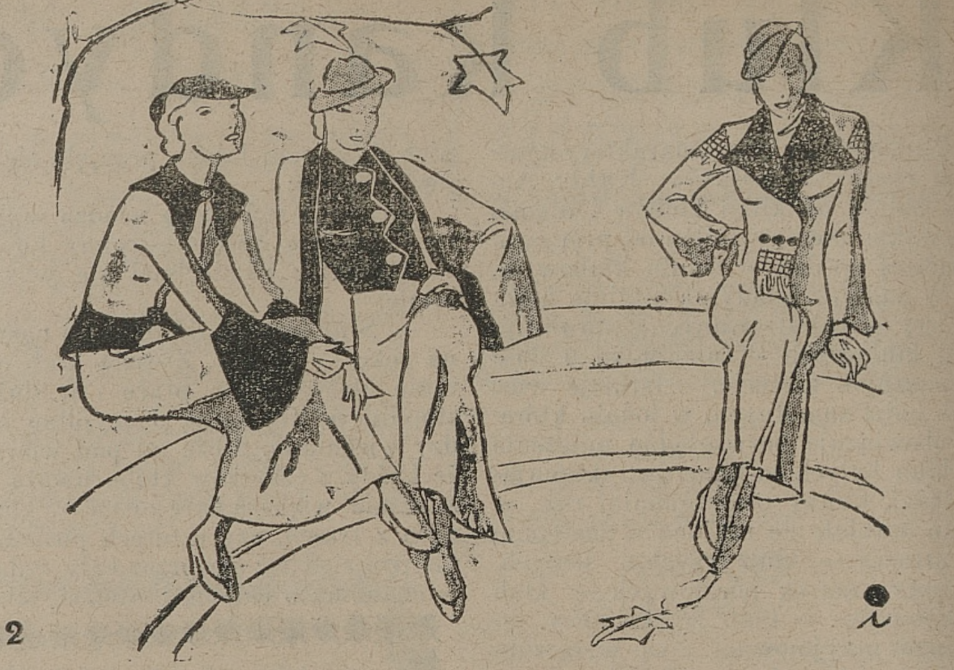
Wszystko jednak dobre szybko się kończy, a złe, które po niem następuje, jest straszliwe. W jednym z portów, do którego dotarł otrzymał stos depesz radjowych.

Musiał je potem biedaczysko czytać, płynąc na parowcu pocztowym do Nowego Jorku. Miał wiele czasu, toteż czytał. Ale radjo odnalazło go na tym parowcu. Nie skończyło się wyłącznie na czytaniu, trzeba było znowu rozmawiać z troskliwą małżonką.

Że po powrocie za tą czteromiesięczną pauzę na statku rybackim dostał burę, to się rozumie, o tej burzy czy burze pan Branders nie wspomina w fejletonach.



Przeróżne zakładki są dla nowych modeli jesiennych bardzo miłem uzupełnieniem. Np. pierwszy model na lewo pokazuje cały karczek szyty w zakładki. Wytworne wykończenie tworzy wąski pasek perskiego futra. Drugi model jest już skromniejszy, którego jedyną ozdobą jest mały szalowy kołnierz z lisa. Bardzo oryginalnem obramowaniem szyi jest wysoko - stojący kołnierz z karakułów. Interesujące są rękawy, które u wszystkich modeli są dołem poszerzone.



2

Gładka skromna sukienka wełniana, nabiera wiele smaku i elegancji przez przybranie futrem w postaci kołnierza i mankietów, kamizelki czy pelerynki, tworząc w ten sposób wytworną popołudniową sukienkę. Np. doskonały kontrast tworzy przy jasnej kassakowej sukience, kołnierz, mankiety i baskina z czarnego niskiego futra. Nie mniej oryginalny jest komplet, którego peleryna obramowana jest szerokim pasem futrzanym, a zawsze wytworne są rewersy z czarnego perskiego futra.

3

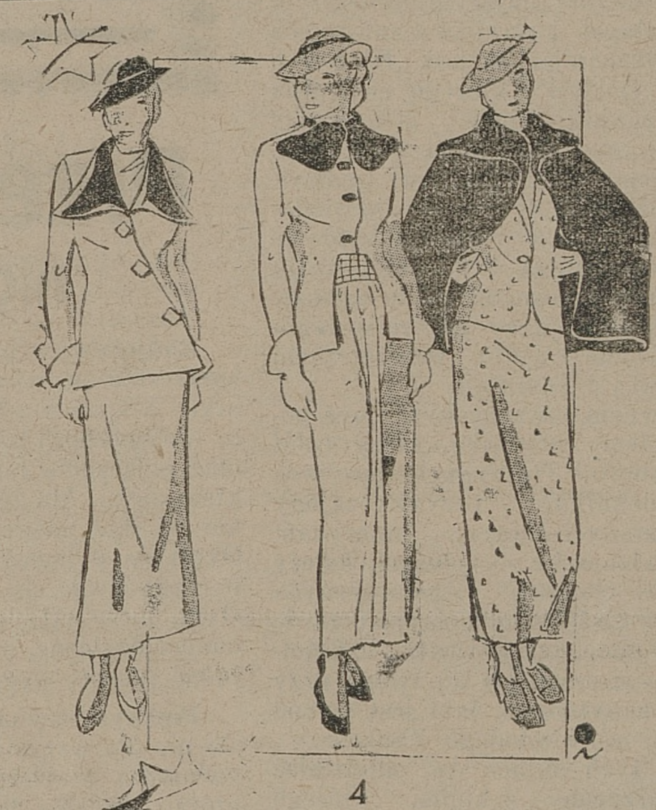
Nowe płaszczyki dziecinne, są jak zawsze utrzymane w prostej formie. Widzimy tylko dużo więcej pelerynek, aniżeli w roku ubiegłym, które są mniej lub więcej stębnowane.

4

Jesienny kostjum na zimne dni może być uzupełniony futrzanym kołnierzem, albo całą taką pelerynką. Pierwszy model z lewej strony pokazuje cały kołnierz z rewersami z tuftra nutria. Drugi model przez swój wąski długi żakiet i ładnie przybranie futrzane napewno nam się spodoba. Bezapelacyjnie ładną i elegancką jest cała futrzana peleryna.



3



4

Ciężka dola reemigrantów z Francji

Czy zajmie się kto ich losem?

Nieraz już pisaliśmy o smutnej doli robotników polskich wydalonych z Francji, domagając się od władz roztoczenia nad nimi opieki i przyjścia im z pomocą.

W Zagłębiu, jako jednym z największych ośrodków robotniczych w Polsce, do którego przybywa wielu reemigrantów wraz ze swemi rodzinami, sprawa ta jest, niestety, wciąż bardzo aktualna i paląca.

Przybywający do Zagłębia reemigranci myśleli, że znajdą tu pracę w fabrykach, czy na kopalniach, że znajdą u swych krewnych dach nad głową, pomoc...

Zawiedli się. Zastali tutaj bezrobocie i nędzę.

Nikt się nawet ich losem nie zajął, nie przyszedł im z pomocą. Źle, obojętnie ich przyjęła ojczyzna o której wciąż myśleli i do której tęsknili. Mamy przecież w Polsce całej i u nas, tu, w nękanem bezrobociem Zagłębiu, tyle kłopotów, tyle palących zagadnień, domagających się rozwiązania!

Ale o robotnikach polskich, którzy zostali wyrzuceni z Francji, zapomnieć mimo wszystko nie można.

Nie zajęły się nimi centralne władze państwowe zbyt gorliwie, nie mogą im przyjść i nie przychodzą z pomocą władze samorządowe. A sprawa jest nagląca. Zająć się nią należy nietylko w imię uczuć humanitarnych, ale w imię sprawiedliwości i ze względu na dobro całego społeczeństwa. Wielu reemigrantom naszym należą się renty, których im francuzi nie chcą wypłacić. Co kilka dni przychodzą do naszej redakcji reemigranci z prośbą o poradę, lub dowiedzieć się, czy rząd wszczął w ich sprawie jakieś starania. Cóż im możemy poradzić, pomóc, powiedzieć? Niedawno był u nas w redakcji p. Jan Duda z Dąbrowy. Nie przyznano mu należnej renty, więc zwrócił się do konsulatu polskiego w Strasburgu z prośbą o interwencję. Konsulat odpowiedział mu krótko:

„W związku z podaniem Pana wyjaśniam, że według otrzymanych informacyj, będzie Panu przysługiwała renta z „Assurance Sociale" z chwilą ukończenia lat 60. W tym też czasie należy zwrócić się do tutejszego urzędu.

Za Konsula R. P. Jerzy Pilatowicz. Kierownik Ref. Emigracyjnego".

Zdawałoby się, że sprawa jest jasna. Ustawodawstwo socjalne Alzacji przewiduje, że renty emerytalne są wypłacane w 60 roku życia, więc robotnik polski p. Jan Duda, liczący obecnie 55 lat, musi poczekać, aż osiągnie 60 lat. Dobrze, ale dlaczego w takim razie p. Jana Dudę zredukowano, opierając się na ogólnem ustawodawstwie francuskiem, które za emerytów uważa ludzi, liczących 55 lat?

Kopalnia w Rond Champ w Doubs, w której p. Jan Duda pracował przez ostatnie 5 lat, należy do terenu objętego ogólnem ustawodawstwem francuskiem. Na tem ustawodawstwie opierano się, redukując robotnika polskiego, ale gdy chodziło o wypłatę renty, oparto się na ustawodawstwie alzackiem.

W stosunku do jednego człowieka zastosowali francuzi dwojakie prawa. „wybierając" w każdym wypadku wygodniejsze dla siebie. Czy jest to sprawiedliwe? A co na to polskie władze?

Sprawa reemigranta p. Jana Dudy jest tylko przykładem. Podobnie skrzywdzonych robotników polskich przez francuzów jest wielu, bardzo wielu.

Wiadomości radjowe

„MANON" MASSENETA, NA POLSKIEJ FALI.

„Manon Lescaut" księdza Prevosta, owa postać kobieca, bajecznie lekkomyślna zachwycająca, bez żadnego poczucia wierności lub odpowiedzialności, kusząca i ponętna właśnie w swej amoralności zajmuje i pasjonuje każdego zwykłego czytelnika tego romansu. Cóż dopiero wrażliwego muzyka, artystę o wybujałej fantazji! Jeden z czołowych kompozytorów Massenet przeniósł postać Manon na scenę operową, tchnął w nią nowe życie, stworzył dzieło pulsujące i tętniące gorącą krwią, pełne czaru i subtelności. To też opera ta zapewniła Massenetowi miejsce zaszczytne pomiędzy kompozytorami francuskiemi. Mało które z dzieł scenicznych cieszy się tak niesłabnącem powodzeniem jak „Manon".

„Manon" usłyszymy w Polskiem Radjo dnia 17.IX. o godz. 21.15 w skrócie.

AMERYKA POSZUKUJE TALENTÓW.

Pewien amerykański koncern reklamowy objeżdżał ostatnio Stany Zjednoczone w poszukiwaniu artystów dla mikrofonu. W wielkich salach odbywają się publiczne popisy i zawody, przyczem słuchacze, podobnie jak w niemieckich konkursach na speakerów, dopuszczani są do głosowania. Okazało się, że tenory i soprany cieszyły się o wiele mniejszem powodzeniem, niż alty i barytony. Jury radjowe wyciągało stąd wniosek, że słuchacze wolą niższe głosy. Pozatem stwierdzono, że 75 proc. ogólnej liczby kandydatów aspirujących do mikrofonu jest lub pragnie zostać śpiewakami. Jednakże radjo nigdy nie będzie mogło wykorzystać tak dużej ilości śpiewaków, gdyż zajmuje w programie radjowym tylko 20 proc. czasu. Natomiast dla mówców i solistów muzyków są duże szanse.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś powtórzenie premjery. Piękne widowisko Z. Krasińskiego pt. „Nie-boska komedja“, która dzięki swym walorom poetyckim, ciekawej inscenizacji, jak również świetnej grze zespołu z pp. Bożewską, Krotke, Gołaszewską, Królikowską, Grzymalanką, Golczewskim i Sawickim na czele, cieszyć się będzie zasłużonem powodzeniem.

Popołudniu o godz. 4.30 po cenach zniżonych od 50 gr. przebojowa komedja St. Kiedrzyńskiego pt. „Kobieta i tyran“, która w ubiegłym sezonie cieszyła się wielkiem powodzeniem i dlatego została wznowiona.

W rolach głównych występują: M. Gołaszewska, Z. Grzymalanka, A. Królikowska, J. Gołaszewski, S. Golczewski i inni.

——oOo——

Zabawa w parku renardowskim w Sosnowcu. Dziś o godz. 2 popoł. w parku Hr. Henarda w Sosnowcu odbędzie się wielka zabawa urządzona staraniem chrześcijańskiego towarzystwa dobroczynności na rzecz najbiedniejszych uczenic żeńskiej szkoły rzemiosł im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego.

Komitet dołożył wszelkich starań, aby zabawa wypadła jaknajlepiej, oprócz wielu pięknych urozmaiceń na uwagę zasługuje loterja fantowa.

Za 25 gr. można wygrać cielątko, kózkę, króliki, gołębie itd. W czasie zabawy będą przygrywały dwie orkiestry, bufet na miejscu. Wstęp dla dorosłych 50 gr. dla młodzieży 25 gr.

Dziś w kinie „Eden“ o godzinie 11.30 odbędzie się poranek z filmu **„Prokurator Alicja Horn“** z Jadwigą Smosarską w roli głównej. Ceny miejsc dla dzieci 25 gr. dla dorosłych 54 gr.

— **Kurs trykotarstwa w zw. podoficerów rezerwy w Sosnowcu.** Zarząd związku podoficerów rezerwy koła Sosnowiec - Śródmieście zawiadamia członków, że staraniem związku został zorganizowany sześciotygodniowy kurs trykotarstwa (robót ręcznych z wełny na drutach i szydełkiem) dla żon członków i sympatyczek.

Kurs prowadzony będzie pod kierownictwem naucz. p. Leny Gryglewskiej. Kurs rozpoczyna się 1-go października.

Zakres kursu przewiduje następujące roboty: swetry, bluzki, szale, rękawice, skarpety, sukienki itp. z uwzględnieniem formy kroju. Każda z pań po wzięciu udziału w kursie będzie mogła sobie i dla swych dzieci wykonać efektownie rozmaite praktyczne roboty z wełny. Kurs taki jest na czasie, gdyż zbliża się zima i trzeba pomyśleć o ciepłej odzieży. Zapisy przyjmuje sekretarjat w środy i soboty od 18 do 20 wiecz.

— **Sprawozdanie ze sprzedaży znaczków na fundusz obrony morskiej w Dąbrowie.** Liga morska i kolonjalna — sekcja funduszu obrony morskiej w Dąbrowie nadesłała nam sprawozdanie ze sprzedaży znaczków na rzecz funduszu obrony morskiej.

Urzędnicy i robotnicy tow. „Flora“ złożyli na ten cel (zebrane przez inż. Wł. Marczewskiego) 104 zł. 20 gr., urzędnicy tow. Francusko - włoskiego — 80 zł.

Zakłady przemysłowe — 130 zł. 80 gr., zakłady handlowe 5 zł., urzędy i instytucje 13.85 zł., w organizacjach i stowarzyszeniach (zbierała p. Rembertowska) — 1 zł. i od osób prywatnych (zbierał p. Piwowarczyk) — 6 zł. 50 gr. Razem za lipiec i sierpień — 346 zł. 35 gr., a od początku zbiórki tj. od 1 kwietnia 1934 r. razem 4535 zł.

Pieniądze zostały wpłacone na konto F. O. M.

— **Wypłata korcowego w Czeladzi.** Od dwóch dni magistrat czeladzki wypłaca korcowe pobrane od tow. „Czeladź“ i tow. „Saturn“. Dalsza wypłata nastąpi w dniach 16, 17, 18, 23, 24 i 25 bm. od godz. 15—19-ej.

— **Za nielegalne wydobywanie węgla.** Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał na tydzień aresztu Konstantego Warchoła lat 48 z Mrzygłoda (powiat zawiercki) za nielegalne wydobywanie węgla z terenu kop. „Zymunt“ w Porębie. Karę zawieszono skazanemu na dwa lata.

Zapisujcie się do chóru robotniczego w Sosnowcu

W okresie letnim, na obozach wypoczynkowych dla robotników w Okradzionowie, rzucona została piękna myśl zorganizowania w Sosnowcu chóru robotniczego.

Czem jest pieśń dla utrudzonego pracą człowieka, zrozumieli najlepiej ci, którym danem było przeżyć dni kilka na łonie natury, w atmosferze przyjaźni i w poczuciu wartości zbiorowego wysiłku.

Pragniemy tę piękną myśl urzeczywistnić. Pragniemy stworzyć wielki chór robotniczy, który stałby się śpiewaczą reprezentacja świata pracy w Zagłębiu Pragniemy w ten sposób szerzyć kult dla pieśni zbiorowej, której zadaniem — podnosić człowieka i wzmacniać w nim poczucie piękna.

Apelujemy więc do wszystkich b. obozowiczów, którzy choć nieuczonym, ale zgodnym śpiewem rozweselali uczestników obozów wypoczynkowych.

Apelujemy do członków sekcji robotniczej przy kole grodzkiem BBWR w Sosnowcu.

Apelujemy do zespołowców i wreszcie do wszystkich tych robotników, którzy rozumieją cel naszych intencyj.

— Zapisujcie się do chóru robotniczego m. Sosnowca.

Zapisy przyjmuje się w lokalu rady powiatowej BBWR, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 16 I p. w dniach od 16 do 28 września od godz. 19 do 20 codziennie.

Rozpaczliwy los nieszczęśliwej matki zmuszonej porzucić kochanego synka

W ub. piątek na korytarzu posterunku policji w Olkuszu, znaleziono 2-miesięczne dziecko płci męskiej, owinięte w pieluszkę, obrębioną niebieskiemi nićmi. Na główce dziecko miało białą chusteczkę, obrębiona również niebieskiemi nićmi.

Przy dziecku znaleziono list pisany ze łzami o litość nad maleństwem. Oto dosłowna treść listu:

„Szanowni panowie! Nie bierzcie mi za złe mego czynu, bo zmusza mnie do tego bieda i wielki niedostatek. — Męża mam w wojsku, a ja z dzieckiem męczyłam się całe tygodnie o głodzie i chłodzie, nie mam własnego mieszkania, ani żadnej rodziny. Proszę z bólem biednej matki, przygarnijcie moje drogie maleństwo do jakiegoś czasu. a może znajdę pracę, zaraz sama się zgłoszę po moje kochane dziecko. Błagam was, by się żadna krzywda dziecku nie działa, albo żeby się nie zmarnowało, bo niewiem, co jabym zrobiła, chyba cały Olkusz przeklęła po stracie ukochanego synka.— Dziecku na imię „Zygmuś“.

Dziecko znalazło przytułek w szpitalu olkuskim, a matkę poszukuje policja.

Czy na rozpaczliwy głos młodej i inteligentnej, a tak nieszczęśliwej matki, znajdzie się ktoś o dobrem sercu, aby się dzieckiem zaopiekował?

Budowa kolei Bukowno -- Szczakowa utknęła na martwym punkcie

Jak już donosiliśmy, od szeregu miesięcy roboty ziemne, mosty itd. przy budowie nowej linji Bukowno — Szczakowa, zostały zakończone.

Kierownictwo robót czeka na szyny, z dostawą których władze kolejowe wcale się nie spieszą. Tymczasem wszelkie roboty ziemne podczas deszczów ulegają stopniowemu niszczeniu i trzeba będzie niektóre roboty nanowo przeprowadzić.

Wobec braku szyn i niemożliwości wykończenia linji, uruchomienie kolei nie odbędzie się na jesieni br., jak to było zapowiadane; pozatem około 150 bezrobotnych pozbawionych jest pracy przy układaniu szyn.

Gmach ubezpieczalni społecznej w Kielcach zalany wodą

Pięciu ludzi uległo zatruciu

W gmachu ubezpieczalni społecznej w Kielcach z niewyjaśnionych dotąd przyczyn pękła rura doprowadzająca wodę do centralnego ogrzewania.

Ponieważ wypadek miał miejsce we wczesnych godzinach rannych woda zalała piwnicę ubezpieczalni, sięgając wysokości 2 metrów. Zaalarmowane telefonicznie pogotowie straży po przybyciu na miejsce i zainstalowaniu w piwnicach motopompy przystąpiły do akcji ratunkowej. W kilkanaście minut po puszczeniu motopompy w ruch z powodu braku wentylacji zaczęły wytwarzać się w piwnicy gazy spalinowe. wskutek czego 5-ciu członków pogotowia ratunkowego uległo zatruciu. Po wydobyciu ich na powierzchnię przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej. Dzięki zastosowaniu przez lekarzy zastrzyków pobudzających działanie serca, wszystkich udało się przywrócić do życia. Po zaopatrzeniu drużyny pogotowia strażackiego w maski przeciwgazowe przystąpiono do dalszej akcji, celem usunięcia nagromadzonej wody z piwnic, oraz zabezpieczenia uszkodzonej rury.

Przyczyny pęknięcia rury według oceny fachowców doszukiwać się należy w wadliwem wykonaniu instalacyj.

USIŁOWAŁA WYSKOCZYĆ Z OKNA TRZECIEGO PIĘTRA W BĘDZINIE.

Onegdaj późnym wieczorem, mieszkanka Będzina, Chana Kirszbaumówna, ekspedjentka sklepu galanteryjnego usiłowała popełnić samobójstwo. Kirszbaumówna od dłuższego czasu cierpiała na rozstrój nerwowy, onegdaj dostała silnego ataku, pod wpływem którego usiłowała wyskoczyć z okna trzeciego piętra.

Desperatkę zdołano jednak w porę od tego czynu powstrzymać.

——oOo——

ROBOTNICY KOP. „SATURN“ WYPOWIEDZIELI SIĘ PRZECIW LIKWIDACJI SZPITALA W CZELADZI.

Sprawa zamierzonej likwidacji szpitala w Czeladzi znalazła głośny oddźwięk wśród miejscowego społeczeństwa. Nikt nie chce się zgodzić z powziętą przez ubezpieczalnię społeczną — decyzją. Szpital musi pozostać w Czeladzi, tego wymaga żywotny interes miasta. Robotnicy są zdania, że ubezpieczalnia zmieni swą decyzję. Pobrane od nich składki ubezpieczeniowe wynoszą miesięcznie tysiące złotych, więc nie można im odbierać tego minimum bezpieczeństwa zdrowia, jakiem jest szpital w Czeladzi. Wczoraj robotnicy kop. Saturn przed zjazdem w podziemia zażądali od delegata Musiała bliższych wyjaśnień w tej sprawie. W końcu wypowiedzieli się kategorycznie przeciw likwidacji szpitala i polecili swemu delegatowi interwenjować u władz. Na tem samem stanowisku stoją robotnicy zatrudnieni w innych warsztatach pracy i w związku z tem mają się odbyć protestacyjne zebrania.

——o——

— **Rehabilitacja.** Swego czasu sąd okręgowy w Sosnowcu skazał p. Jana Żyłkę z Zagórza na rok więzienia z zawieszeniem. kary za postrzelenie dozorcy drogowego Dyrdy w Wojkowicach Komornych

Sąd apelacyjny w Warszawie wyrok sądu okręgowego uchylił i oskarżonego uniewinnił.

— **Złodziej w potrzasku.** Do mieszkania Józefa Migurskiego w Dąbrowie (Legjonów 89) włamał się złodziej. Plondrującego mieszkanie złodzieja ujął Migurski i oddał w ręce policji. Włamywaczem okazał się 29-letni Bolesław Pierzchała, mieszkaniec Dąbrowy (Kondratowicza 19).

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Pierzchałę na rok więzienia.

——oOo——

Ofiary

Ofiara na szpital dziecięcy Zagłębia Dąbr. (do rozporządzenia t-wa lekarskiego w Zagł.) Rzempołuch Jacuś (kol. Niemce) z kieszeni swych rodziców ofiaruje cegiełkę na szpital dziecięcy (10 zł.), wpłacając składkę miesięczną zł. 2.50.

Wzywa do złożenia podobnej ofiary koleżankę Marysię Trzcinę.

——oOo——

Odpowiedzi redakcji

P. Jan Żurek — Zagórze. W sprawie odprawy musi pan się zwrócić do kasy bratniej Zagłębia Dąbrowskiego (Sosnowiec ratusz), gdzie otrzyma pan wyczerpujące informacje.

P. Teofil Pieczyrak, Zawiercie—deklaracyj na odebranie pieniędzy z b. rosyjskich kas oszczędności już nie posiadamy. Informacyj w tej sprawie udziela p. Stanisław Batorski, Warszawa, Wilcza 53 m. 8.

Związek inwalidów wojennych w Myszkowie — przesłanego artykułu nie zamieścimy.

Z Zawiercia

PIERWSZA POWIATOWA WYSTAWA OWOCÓW W ZAWIERCIU.

Okręgowe towarzystwo organizacyj i kółek rolniczych w Zawierciu wspólnie z powiatową sekcją ogrodniczo - pszczelniczą organizują w niedzielę 29 bm. pierwszą powiatową wystawę owoców, obejmującą następujące owoce: jabłka, gruszki, śliwki, winogrona, morele, brzoskwinie, orzechy włoskie i laskowe. Wystawa odbędzie się w Zawierciu w sali domu ludowego. Po zamknięciu wystawy zawierciańskiej, eksponaty wysłane zostaną na wystawę wojewódzką do Kielc na koszt izby rolniczej. Eksponaty należy nadsyłać najpóźniej do dnia 26 września do biura okręgowego towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych w Zawierciu (gmach sejmiku).

Znaczenie wystawy powiatowej ma za zadanie podniesienie jakości owoców i rentowności naszych sadów. Na wystawach w Zawierciu i w Kielcach rozdane będą nagrody za najładniejsze owoce. Nagrody będą następujące: spryskiwacze, sekatory noże, drzewka owocowe itd. Owoce na wystawę należy wybierać z każdej odmiany, posiadanych w sadzie od 3 do 5 sztuk. Owoce muszą być czyste bez plam, a pozatem do eksponatów dołączona musi być kartka z nazwiskiem właściciela lub dzierżawcy sadu, miejscowość i nazwa danej odmiany, o ile odmiana jest nieznana, należy ją również przesłać do biura OTO. i K. R., gdzie takowa zostanie rozpoznana przez fachowego instruktora. Bliższych informacyj udzieła w każdy czwartek od godz. 8 do 3 popołudniu powiatowy instruktor ogrodniczy p. Wacław Wereszczaka, ustnie lub listownie.

—ooo—

Brzytwy ze szkła

W hutach czeskich rozpoczęto na wiekszą skalę fabrykację brzytew ze szkła. Do tychczasowe próby dały doskonałe rezultaty. Brzytwy ze szkła golą równie dobrze jak brzytwy ze stali. Jedyną ich wadą jest tylko to, że nie można ich ostrzyć, tak, iż po stepieniu się trzeba je wyrzucać. Ale ta wada zrekompensowana jest przez nad zwyczajną ich taniość, co pozwala na częstą zmianę.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Walasiewiczówna ustanowiła w Czeladzi nowy rekord świata w biegu na 250 mtr.

Wczoraj na stadjonie miejskim w Czeladzi odbyły się sensacyjne zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny, Wajsówny i najlepszej naszej oszczepniczki Kwaśniewskiej z ŁKS. — Łódź. Na zawody nie przybył tyczkarz Sznajder z Katowickiej Pogoni, ponieważ dziś musi on startować w trójmeczu lekkoatletycznym. Pozatem startowały czołowe zawodniczki i zawodnicy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Przyjazd gwiazd polskiej lekkoatletyki kobiecej do Czeladzi wywołał w całem Zagłębiu wielkie zainteresowanie.

Na stadjonie zebrało się około 3000 widzów, którzy byli świadkami ustanowienia przez Walasiewiczównę nowego rekordu światowego na 250 mtr.

Zawodniczki i zawodnicy przy dźwiękach orkiestry i oklaskach publiczności wkroczyli na stadjon. Na czele kroczyła Walasiewiczówna, następnie Wajsówna i Kwaśniewska.

Na boisku powitał zawodników prezes CKS. p. Segno, a następnie w imieniu miasta przemawiał p. Sadowski, poczem wręczono mistrzyniom wiązanki kwiatów.

Zawody rozpoczęły się biegiem na 800 mtr. panów.

Bieg wygrał Słociński (Strzelecki KS. Sosnowiec) w czasie 2:09.4, 2) Piątkowski (CKS) 2:10.6, 3) Legawiec (Sokół — Czeladź).

NOWY REKORD.

Entuzjazm wśród publiczności wywołał wynik biegu na 250 mtr., w którym Walasiewiczówna pobiła swój własny rekord światowy, uzyskując czas 30.8 sek. Poprzedni rekord ustanowiony przez Walasiewiczównę w ub. roku w Kioto w Japonji wynosił 32.3 sek.

Wynik ten uznany zostanie niewątpliwie jako nowy rekord, gdyż ustanowiony został w obecności sześciu sędziów, czego wymagają przepisy.

Bieg na 60 mtr. wygrała Walasiewiczówna w czasie 7.7 sek., 2) Kalniżowa Orłowska (Stadjon — Chorzów) 8.1 sek., 3) Segno (AZS — Warszawa) 8.2 sek.

W biegu na 100 mtr. Walasiewiczówna wyrównała swój rekord światowy uzyskując czas 11.7 sek., 2) Segno (AZS. — Warszawa).

W rzucie dyskiem Wajsówna uzyskała wynik 38.27 mtr., Walasiewiczówna 33.23.

Skok wzwyż pań wygrała Orzełówna (Stadjon — Chorzów) 1.46 m., 2) Wajsówna 1.42 mtr.

W rzucie oszczepem Kwaśniewska uzyskała 40.29 m., M. Paliszewska (Strzelecki — Sosnowiec) 26.06 m., Łanżanka (Strzelecki KS. — Sosnowiec) 24.95 m.

W konkurencjach panów uzyskano następujące wyniki:

Rzut oszczepem: 1) Ciepły (06 Mysłowice) 44.85 m., 2) Stelmach (06 Mysłowice) 38.65 m.

Skok o tyczce: 1) Mucha (CKS) 3.50 m., 2) Namysło (Rożdzień — Szopienice) 2.90 m., 3) Kołodziej (Sokół — Czeladź) 2.90 m.

Bieg 1500 mtr.: 1) Kawecki (06 Mysłowice) 4:31.8, 2) Wukamanowicz (Pogoń — Katowice) 4:33.2.

Bieg 3.000 m.: Porada (Sokół — Dąbrowa) 9:47.4.

Skok wzwyż: 1) Chmiel 1.70 m.

Spowodu zapadającego zmroku nie odbyło się kilka przewidzianych w programie konkurencyj.

Po zawodach prezes Segno wręczył Walasiewiczównie, Wajsównie i Kwaśniewskiej nagrody w postaci statuetek z węgla przedstawiających postacie górników.

Dodać należy, że na zawodach obecnych było kilkaset dzieci szkolnych, które zaprosił CKS. specjalnie na życzenie Walasiewiczówny.

Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska oblegane były na boisku przez młodzież szkolną, która niezmordowanie uganiała się za autografami naszych mistrzyń.

Sympatyczne nasze zawodniczki, a szczególnie Wajsówna i Kwaśniewska nie odmawiały prośbie żadnego z uczniaków i przez długie minuty kreśliły swe podpisy.

Z Olkusza

(ol) Zakończenie kursu dla dróżników. Wczoraj zakończony został kurs ratowniczy P. C. K. dla dróżników szosowych z pow. olkuskiego.

Egzaminy przeprowadzili: pp. dr. Gorczyca i instruktor L. Juszczyk. W kursie brało udział 20 dróżników.

Po zakończeniu przemówienia do kursistów wygłosiła p. Z. Okrajniowa, prezeska olkuskiego oddz. P. C. K.

(ol) Delegaci do kolegjum wyborczego do senatu. Do Kielc, celem wzięcia udziału w wyborach kandydatów na senatorów, wyjechali z terenu pow. olkuskiego delegaci z 8-miu obwodów, mianowicie: pp. W. Buchowiecka i dr. Łapiński z Olkusza, R. Jarzębski z Bolesławia, W. Jeleń z Pilicy, L. Kalista z Wolbromia, J. Ostachowski z Sułoszowej, Gaszyński ze Skały i J. Kotrus z Wierzbicy.

Z tutejszego okręgu wymieniają kandydatury na senatorów pp. Erbego z Zawiercia i b. posła Kleszczyńskiego z miechowskiego.

KRONIKA

× Podziękowanie. Komitet budowy stadjonu sportowego TS. Sarmacja w Będzinie składa tą drogą serdeczne podziękowanie dyrekcji towarzystwa francusko-włoskiego w Dąbrowie i pp. inż. Galmiche i Deps za łaskawe ofiarowanie komitetowi an budowę stadjonu 500 lasz, 2500 śrub z nakrętkami, 2500 kg. lin i żelaza na most, 24 m. długi oraz dyrekcji zakładów Solvay w Grodźcu, a w szczególności pp. dyr. Zarębskiemu i Szczepanowskiemu za łaskawe ofiarowanie 100 worków cementu, potrzebnego nam do budowy stadjonu.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

24. POWIEŚĆ.

Uderzył nogą o ziemię z wściekłością.

— Jest więc tam — rzekł — nie chce odjechać ze mną. Ha! skoro tak... — Tu przerwał, położył rękę na czole po którem spływały grube krople potu, i mówił dalej:

— Przyjdzie, czy nie przyjdzie, działać będę... Nie kocha mnie... Tem gorzej dla niej... Pogardza mną! — Tem gorzej dla niej.. Odrzuca majątek... Tem gorzej dla ciebie, szalona! Zrobię, com postanowił, gdyby nawet.. — tu przerwał znowu, a potem drżąc, wyszeptał zcicha:

— Lecz mój list? Jeśli go ona poka że? Jeśli znajdą go u niej?

— Eh! czegoż wreszcie dowieść mo że ten mój list? — odrzekł po chwili zamyślenia. — Niczego! Ktoby mnie śmiał posądzać? Kto poważyłby się rzucić na mnie oskarżenie? Nikt! Zresztą przedsięwezmę środki ostrożności, aby odwrócić najlżejsze nawet poszlaki. Zamiast odjechać jutro na okczyznę, zaczekam chociażby i miesiąc, jeśli trzeba. Czas nie będzie mi się wydawał zbyt długim przy posiadaniu te go, co mieć pragnę.

Burza szalała całą siłą. Deszcz lał potokami.

Uderzyło pół do dwunastej.

— Odejdźmy! — mruknął nadzorca. — Joanna już nie przyjdzie, to pewna. Czepia się tego domu, z którego ją wypędzają, i który stanie się wkrótce grobem jej! Na moją miłość odpowiada wzgardą, nikczemna! A zatem zgiń moja miłości na wieki! Będę odtąd myślał o majątku jedynie!

I pod potokami deszczu, przemoknięty do kości, przeszedł most, a minąwszy, ścieżkę, wszedł na równinę.

Po upływie kwadransa stanął u bocznych drzwi fabryki, przed któremi zatrzymał się ubiegłej nocy dla zrobienia odcisku zamku. Dobywszy z kieszeni małe narzędzie żelazne, ku temu przygotowane, włożył je w dziurkę od klucza i zlekka zakręcił.

Drzwi się otworzyły.

Zamknąwszy je, postąpił naprzód i znalazł się w podwórzu fabryki.

Burza dochodziła do szczytu grozy i siły.

Jakób Garaud spojrzał ku stancyj ce Joanny. Dojrzał tam światło przez szyby.

— A więc jest w domu — szepnął przez zaciśnięte zęby. — Śmieje się, myśląc, że ja czekam na deszczu, jak jaki głupiec. Ach! obecnie nie miłość mną powoduje, ale nienawiść!

Czepiając się murów, ażeby nie wyjść na część podwórza słabo oświetlonego latarniami, doszedł do mieszkania Joanny.

Szum wichru i deszczu przygłuszał odgłos jego kroków. Przybywszy w pobliże pawilonu, nasłuchiwać zaczął. Jakieś słowa dobiegły uszu jego. Był to głos pani Fortier, mówiącej do swego syna, czego jednak, zagłuszony burzą, rozróżnić nie mógł.

— Nie chcesz opuścić tego domu! — mruknął, podczas, gdy twarz jego przybrała wyraz okrutnej zemsty i nienawiści — dobrze!.. ty więc dostarczysz mi tego, co potrzeba, aby go obrócić w perzynę!..

I zbliżył się do stołu, w którym Joanna umieściła raon butelki z petroleum. Było ich pięć. Jakób, wziąwszy z nich cztery, poszedł do warsztatu stolarzy, którego drzwi z łatwością otworzył, znając tajemnicę poruszenia zamku. Wszedłszy tam, wylał z dwóch butelek petroleum na wióry i kupę nagromadzonych desek, poczem próżne butelki wyrzucił na podwórze, co uczyniwszy, z dwoma pozostałemi, pełnemi palnego płynu, udał się do pawilonu, gdzie znajdował się gabinet pana Labroux; wszedł do tego gabinetu, wyważywszy drzwi siłą ramienia, a zapewniwszy się, iż okiennica wewnętrzna była szczelnie zamknięta, zapalił świecę. Pięć minut wystarczyło przy zręczności i narzędziach, jakie posiadał do podważenia zamku u kasy. Otworzywszy ją, wyjął szkatułkę, zawierającą plany udoskonalonej maszyny, pochwycił paczkę biletów bankowych, włożył je w skrzynkę z planami wsunął do kieszeni kilka rulonów, złota, wylał z ostatnich dwóch butelek petroleum na podłogę i wyszedłszy z gabinetu, postawił szkatułkę w kory tarzu.

— Przedewszystkiem ogień w warsztatach! — zawołał. — Wrócę tu po mój majątek i dokonam reszty.

I pobiegł żywo do składu desek, gdzie potarłszy zapałkę, rzucił ją na kupę wiorów, które w mgnieniu oka buchnęły płomieniem.

• • •

Pan Labroux, uspokojony zupełnie co do stanu zdrowia swego syna, zarał się wyjechać na czas z Saint-Gervais, tak, aby zdążyć na pociąg pospieszny, przybywający do Paryża na godzinę dziewiątą wieczorem.

O dziewiątej minut pięć inżynier wysiadł z wagonu. Nie jadł obiadu przed wyjazdem, czując zatem potrzebę posilenia się czemkolwiek, zatrzymał się na stacji w bufecie. W poczekalni, do której wszedł, spotkał wiele znajomych sobie osobistości.

d. c. n.

Nocą uciekały lokomotywy z remiz

Niezwykłe zjawisko wywołało popłoch na linji

Z węzłowej stacji Atlanta, położonej w Stanach Zjednoczonych rozeszły się pewnego ranka niepokojące depesze: zawiadomiono wszystkie stacje, położone w promieniu 200 km., że tor winien być wolny i nie wolno puszczać ponim żadnych pociągów — gdyż lokomotywa nr. R 3495 wyjechała z remizy... Zaleca się wpuścić ją na ślepy tor. Ta dziwaczna depesza postawiła momentalnie na nogi telegrafistów, drzemiących po małych stacyjkach. Po krótkie chwili oczekiwania słyszał telegrafista

łoskot mknącej lokomotywy.

Oto co się stało: 7 września, około godziny pierwszej po północy palacz szedł do remizy, aby na palić pod kotłami. Gdy już podchodził blisko— nagle usłyszał łoskot ruszającej lokomotywy i tuż kolo niego przemknęła kolosalna maszyna pociągów pośpiesznych Przerażenie palacza nie miało granic: księżyc w pelni pozwalał mu rozróżnić, że na parowozie nie było maszynisty. Palacz patrzył i przecierał oczy:

lokomotywa sunęła bez obsługi...

Orentując się, jakie spustoszenie może wyrządzić sunąca „samodzielnie“ lokomotywa, palacz zawiadomił zawiadowcę stacji i z pomocnikiem tegoż zawiadowcy puścił się na drezynie w pogoń za usamodzielnioną lokomotywą. Bieganina na torach zapasowych po budziła cały personel stacyjny. Wszyscy oczekiwali z niepokojem wieści, obawiając się, że usłyszą za chwilę o jakieś straszliwej katastrofie Ale pościg dał niespodziewanie dobre wyniki. Po dziewięciu kilometrach **koszmarnego pędu wśród nocy — lokomotywa zaczęła zwalniać i zatrzymała cię.**

Jakież było zdumienie ścigających, gdy w chwili później rozległo się sapanie drugiego parowozu i o 8 metrów dalej zatrzymała się na sąsiednim torze druga lokomotywa używana do pociągów błyskawicznych — R 3496.

Natychmiast przystąpiono do zbadania obu lokomotyw — ale rewizja nie wykazała nic ciekawego. Palenisko było zimne, kotły puste, tylko wody było mniej więce tyle, ile jej zostało poprzedniego wieczora, zanim maszyna wzięła nowy zapas zimnej wody Ludzie przesądni zaczęli przebąkiwać o interwencji duchów, rozsądni natomiast odrzucili tak niedorzeczne przypuszczenia — ale sami nie potrafili dać zadawalającego tłumaczenia

niespodziewanego zjawiska

Zawiadowca stacji polecił, aby następnej nocy palacz i dwaj inżynierowie dyżurowali przez całą noc przy „nawiedzonych“ lokomotywach. Wieczór przeszedł spokojnie. Ale oto około godziny pierwszej obie lokomotywy ruszyły, stękając. Obie ujechały znów po dziewięć kilometrów — bez maszynisty...

Teraz już pracownicy stacyjni podzieli się na dwa obozy. Jedni żądali wezwania z sąsiedniej wioski indyjskiej sławnego zaklinacza duchów, drudzy, twierdzili z całem przekonaniem, że tylko „Król Wężów“ wielki znachor mieszkający w pieczarze gór Skalistych zdoła podołać tak trudnemu zadaniu. Jednakowoż trzeźwy zawiadowca stacji był zdania, że zupełnie wystarczy zdolny spostrzegawczy inżynier. Wezwał więc

trzech najwybitniejszych specjalistów.

Jeszcze dwie noce remiza w Atlancie była terenem dziwecznych zjawisk Jeszcze dwa razy podwoje remizy otwierały się pod naciskiem kolosalnych cielsk stalowych potworów i obie lokomotywy ekspresowe wyjeżdżały, sapiąc, w ciemność nocy. Na trzeci dzień inżynier Williams przyszedł z gotowem wyjaśnieniem ciekawego zjawiska:

Lokomotywa brała wodę bezpośrednio przed zaremizowaniem. Naskutek tego wewnętrzna rura, przewodząca parę, rozgrzana jeszcze od poprzedniej jazdy, ochładzała się nagle, zwężała i wywierała ciśnienie na dwie dźwignie, które regulują dopływ pary z właściwego kotła do rury parowej. Dzięki temu resztka pary, wytwarzająca się jeszcze w kotle mogła przeniknąć do rury a stąd do cylindra. Ten ostatek pary wystarczał, aby po pewnym przeciągu czasu

wprawić lokomotywę w ruch.

Tak więc „samodzielne“ jazdy lokomotyw nie miały nic wspólnego z czarami. Były zwyczajną konsekwencją praw fizycznych, tylko, że te konsekwencje, choć zupełnie prawidłowe — nie zostały początkowo przewidziane i zrozumiane przez mechaników, obsługujących maszyny.

Nie wszyscy przyjęli do wiadomości to proste i łatwe tłumaczenie. Znaleźli się tacy, którzy, wysłuchali relacji z pobłażliwym uśmieszkiem i po dawnemu opowiadają dziwy o niesamowitych jazdach.

Szkoła dla marynaryz kobiet

Po czteroletniem pływaniu po morzach zawinął do Havre'u żaglowiec francuski o symbolicznej nazwie „La femme“. Załoga żaglowca składa się wyłącznie z kobiet, a kapitanem statku jest wdowa po marynarzu, pani Dumont. Kapitanowa Dumont wykształciła w ciągu tych czterech lat czternaście kobiet załogi na pilotki i kapitanów. Każda z uczestniczek tego 4-letniego kursu kosztowała nauka na „La femme‘ do 30.000 franków.

—oOo—

Zakonnik polski twórcą pomnika belgijskiego bohatera

W Belgji, w miejscowości, gdzie bohaterski kardynał belgijski Mercier spędził cztery lata wielkiej wojny, został wzniesiony pomnik, którego twórcą jest zakonnik polski ks. Ephren.

Kardynał Mercier był wielkim przyjacielem Polski. Podczas wielkiej wojny ułożył modlitwę „za Polskę“, którą kobietom belgijskim ofiarowywały z prośbą o jej codziene odmawianie, siostry z Zakonu Świętej Rodziny.

Do akt Nr. Nr. Km. 438-34 i 559-35.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach, Franciszek Jurkowski, zam. w Szczekocinach, przy ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 7 na zasadzie art. 602 — 604 Kod. Post. Cyw. obwieszcza, że w dniu 26 września 1935 roku od godziny 14 (2-ga po połud.) nie później niż w dwie godziny, na miejscu przechowania w majątku Wygiełzów odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości należących do Wincentego Szlichcińskiego za dług należny Państwowemu Bankowi Rolnemu Oddział w Kielcach, składających się ze sterty owsa, zawierającej 100 metrów, ocenionej przy zajęciu na sumę 1100 złotych.

Licytacja odbędzie się jako w 2-im terminie od 2/5 ceny sumy szacunkowej.

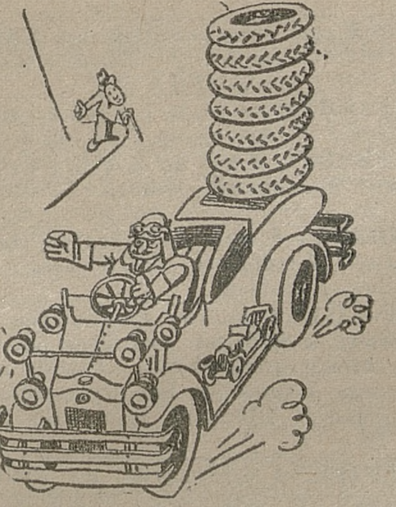
W dniu 24 września 1935 roku od godziny 10 rano (nie później niż w dwie godziny) na miejscu przechowania we wsi Sokolniki, gm. Lelów, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, należących do Józefa Madeja na rzecz Państwowego Banku Rolnego Oddział w Kielcach składających się z 4 świń i 10 metrów żyta, ocenionych przy zajęciu na sumę 600 złotych.

Licytacja odbędzie się jako w 2-im terminie od 2/5 ceny sumy szacunkowej.

Ruchomości podlegające sprzedaży mogą być oglądane pod wyżej wskazanemi adresami w dniach licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach.
Franciszek Jurkowski.

HUMOR



Pesymista wyrusza w podróż automobilową dookoła Polski...

JASNA ODPOWIEDŹ

Gość: — Panie starszy, mam tylko dwa złote. Coby mi pan doradził?

Kelner: — Iść do innej restauracji!

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA i WYCHOWANIE

ZATWIERDZONE przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego

Roczne Kursy Handlowe
D-ra
STATLERA
w Będzinie
Modrzejowska 44, przyjmują zapisy codziennie, oprócz niedziel od 10—14 i 16—19. Prospekty bezpłatnie. Niezamożnym ulgi. Telefon 6-82.

BEZPŁATNIE naucza! kroju, szycia, modelowania, dyplomowana instruktorka, Pel. Niemczykowa. Świadectwa prawne, opłata za przyrządy do kroju ratami. Sosnowiec, Chemiczna 2.

KRÓJ, szycie, modelowanie. Koncesjonowane kursy Zaborowskiej. Krój nowoczesny Akademji Paryskiej. — Kończącym świadectwa prawne, dla przyjezdnych zniżki. Przy szkole internat. Sosnowiec, Piłsudskiego 18.

Kursy
koncesjonowane pisania na maszynach czynne codziennie. Wpisy i informacje w księgarni „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju". Tel. 5-36.

KONCESJONOWANE długoletnie kursy kroju, szycia, modelowania Florentyny Stypułkowskiej, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 20. Krój najnowszy. Przyjezdnym zniżka kolejowa 75 proc. Kończącym świadectwa prawne.

Koedukacyjne Roczne Kursy Handlowe
KOŁACZKOWSKIEGO
Będzin, Sączewska 25, przyjmują zapisy codziennie. Niezamożnym stypendja.

ŻEŃSKIE długoletnie kursy kroju, szycia, modelowania, bieliźniarstwa Natalji Stypułkowskiej, Sosnowiec, Piłsudskiego 14. Przyjmuje zapisy. Opłata ratami. — Przyjezdnym zniżki. Specjalny kurs trykotarstwa i robót ręcznych.

UDZIELAM gry na fortepjanie najnowszą metodą, po cenach bardzo przystępnych. Postępy zapewnione. Wiadomość telefon 8-32.

POSADY i PRACE

POTRZEBNA ondulatorka od zaraz Zakład fryzjerski. Sosnowiec, 1-go Maja 15.

POTRZEBNY czeladnik szewski dobry. Mogilnicki Olkusz, ul. 3-go Maja 56.

POTRZEBNE hafciarki maszynowe oraz wysnuwaczki toledo. Zgłaszać z próbami prac Katowice, Rynek 12 Jadwiga Schiller.

DWÓCH zdolnych krawców damskich zaraz potrzeba Katowice, Starowiejska 2. Poradzisz I piętro.

POTRZEBNE panienki i uczenice do robót ręcznych. Sosnowiec, Zuzanna 5.

POTRZEBNY uczeń do Zakładu Fryzjerskiego. Wiadomość: Milowice, Saturnowska 37.

POTRZEBA 2 stolarzy na roboty fornierowane. Wiadomość Piłsudskiego 108-a Kazimierz Śmiech.

ABSOLWENT kursów handlowych D-ra Stattlera w Będzinie poszukuje posady w charakterze praktykanta biurowego. — Pierwsze 3 miesiące bez wynagrodzenia. Wiadomość: Djament, Sosnowiec, Wiejska 13 m. 4.

POTRZEBNA dziewczyna do drukarni. Zgłaszać się Sosnowiec, Głowackiego 10.

STOLARZY przyjmę na roboty fornierowane i chłopców do nauki. Sosnowiec, Swobodna 2.

LOKALE

UMEBLOWANY pokój z osobnem wejściem do wynajęcia Sztajnic Kowalska 6.

MIESZKANIE pojedyńcze do wynajęcia. Sosnowiec, Dańdowska 40.

DWA pokoje i kuchnia do wynajęcia w Sielcu, ul. Podgórska 24.

PRZYJMĘ Panów do pokoju umeblowanego. Wiadomość Dąbrowa, Sobieskiego 13. Kawiarnia Lubowskiego.

POKÓJ kawalerski do wynajęcia od gospodarza. Prosta 12 za tunelem.

PRZYJMĘ panie lub panów na mieszkanie. Sielecka 4-a, Jałowiecka.

WYNAJMĘ lokal pojedyńczy na pracownię lub na mieszkanie. Florjańska 1.

DO wynajęcia 3 i 4 pokojowe mieszkania z wygodami Sosnowiec, Żeromskiego 10.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia przy fabryce Deichla. Wiadomość: Małachowskiego 10, Majchrowski.

POSZUKUJĘ 2 pokoje z kuchnią od zaraz. Adresy składać do „Expresu" pod „Urzędnik".

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią od zaraz. Oferty do „Expresu" pod „Zaraz".

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM dom, zabudowania, 7 mórg ornego, cena przystępna, Nr. domu 155 wieś Chruszczobród. Wiadomość na miejscu.

BUDKA do sprzedania z towarem. Wiadomość w administracji „Expresu Zagłębia".

SPRZEDAM 2 place Kolonja Browar Klimontów Szlęk Andrzej.

DWA wozy ciężarowe Chevrolet do sprzedania z koncesjami. Wiadomość „Expres".

RADJOAPARAT sieciowy nowa konstrukcja sprzedam tanio. Sosnowiec, Swobodna 20.

MASZYNĘ Singera krawiecką bębenkową w dobrym stanie sprzedam. Modrzejów, Henryka 12.

DOM nowy z restauracją w Zagłębiu 30.000 zł. **Dom** nowy komfort Pogoń 36.00. **Folwark** 40 mórg zabudowaniami ogród owocowy 36.000. **Gospodarki** rolne zabudowaniami od sześciu tysięcy wzwyż i domki miejskie od 5.000. Sosnowiec, Mościckiego 12 (przy Stowarzyszeniu Właśc. Nieruchomości).

OKAZJA! Motocykl „D" Rad 500 cm. oraz meble sprzedam zaraz. Czeladź, Grodziecka 30. Krzepkowski.

MASZYNA do pisania firmy „Mercedes" okazyjnie do sprzedania oraz motocykl „Harlej Dawidson" z przyczepką 100 cm. Wiadomość Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wł. Niepoń.

DOM o 3 ubikacjach do sprzedania, cena przystępna. Dąbrowa, ul. Szwedzka 12. Nowak.

SPRZEDAM kawałek placu w dobrem miejscu, niedrogo. Wiadomość Dąbrowa, Limanowskiego 46. Torbus.

MAGIEL w dobrym stanie sprzedam niedrogo. Dąbrowa, Konopnickiej 11.

PAMIĘTAJ, że najtaniej kupisz artykuły apteczne, kosmetyczne, fryzjerskie tylko w składzie aptecznym Dancygiera, Będzin, Małachowskiego 34. Poleca gwarantowane prezerwatywy od 30 gr.

DOM jednopiętrowy z placem w dobrym punkcie w Będzinie wraz z wolnym sklepem i dwoma przyległymi pokojami do sprzedania. Wiadomość filja „Expresu" Będzin dla „M".

WAPNO
budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Brynica", Czeladź, telefon 20.

SPRZEDAM z powodu wyjazdu 2 parcele budowlane po 640 mtr kwadratowych po cenie 800 zł. przy ul. Czeladzkiej na Pogoni. Przyjmę również papiery wartościowe zamiast gotówki. Zgłoszenia pisemne do „Expresu" Będzin pod „Parcele".

MASZYNĘ do pisania kupię ale bardzo tanio. Adresy składać: administracja Sosnowiec.

Z POWODU choroby sprzedam na bardzo przystępnych warunkach interes gastronomiczny przy głównej ulicy. Wiadomość „Expres Zagłębia" Sosnowiec.

PIANINO 500 złotych sprzedam. Sosnowiec, Klimontowska 14. Stroiciel fortepianów Wilczak.

SKLEP do sprzedania z towarem i mieszkaniem w dobrym punkcie na Pogoni. Wiadomość „Expres Zagłębia".

MASZYNY do szycia za gotówkę i na raty na dogodnych warunkach poleca sklep Maszyn do szycia Ludwik Harlak, Sosnowiec, Modrzejowska 37.

KUPIĘ dom w Sosnowcu lub Dąbrowie za 9 tys. zł. Wiadomość „Expres" Sosnowiec.

MOTOCYKL „Arjel" 550 kubików w dobrym stanie sprzedam. Zagórze, Kościelna 3.

Otomana
pluszowa 40 zł., kozetki, materace, tapczany. Modrzejowska 12.

SZAFY biurowe z żaluzją, najrozmaitsze sprzęty domowe nowe i używane. Poleca skład mebli B. Błotniewski, Sosnowiec, 3 Maja 7.

Książki
szkolne i powieściowe używane od dorosłych nabywa Księgarnia „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju".

FORTEPIAN tanio do sprzedania. Wiadomość Portjernja Szpitala Położniczego Ubezpieczalni.

SPRZEDAM maszynę do szycia „Singerowską" okazyjnie 60 złotych, krawiecka, bębenkowa. Jęzor, Cebrat.

MASZYNA do szycia i haftu (kryta) gabinetowa sprzedam. Sosnowiec, Sienkiewicza 8 m. 7.

Rower
balonowy okazyjnie sprzedam. Sosnowiec Małachowskiego 14 mieszk. 15.

PIEC wapienny Józefa Palusińskiego Sosnowiec — Środula, Prusa nr. 8, poleca wapno wysoko - procentowe z pieca Hoffmanowskiego, jak również miał i wapno lasowane z dostawą i na miejscu. Ceny konkurencyjne. Telefon nr. 12-67.

ŻELAZO UŻYTKOWE oraz szyny budowlane i wąskotorowe poleca H. Pfeffer, Będzin. Kościuszki 30 (obok poczty).

KAFLE STANIAŁY! Kafle białe cena od 22 gr. Wszelkie przybory do pieców, płytki ścienne glazurowane sprzedaje najtaniej J. Zajdler. Sosnowiec, Stara 4 telefon 1363.

SINGERA maszyny do szycia oraz specjalne mereżkarki, plisówki okrętki dziurkarki okazyjnie sprzedaje „Secondhandmachine" Katowice, Gliwicka 24a.

SPRZEDAM kamienie francuzy średnicy 80 cm. nowe i przyrządy do młyna Grodziec, 1-go Maja 44 Machoń.

SPRZEDAM sklep urządzenie, mieszkanie. Wiadomość ul. Stara 5. Zdechlik.

Skrzypce 9 złotych
Smyczek 2.30. Futerał 4.50. Mandolina 10 złotych. Struny, części instrumentalne najtaniej Jakubiński, Modrzejowska 39, Sosnowiec.

Okulary 2 złote
Pasuje bezpłatnie do oczu. Jakubiński, Modrzejowska 39, Sosnowiec.

ZGUBIONE DOKUMENTY

SKRADZIONO książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, dowód osobisty wraz z portfelem. Krawczyk Ludwik Wójkowice Komorne.

BĘDKOWSKA Otylja zgubiła książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

SKRADZIONO dokumenty, 2 książeczki strzeleckie wydane przez 11 p. piechoty i książkę Kasy Chorych, weksel na 100 zł. wystawiony przez Środulę Romana i akt ślubny wydany przez parafję Bolesław, które unieważnia. Stefan Piętka, Strzemieszyce, Salno.

JAROSZEWICZ MIECZYSŁAW zgubił książeczkę wojskową, wyadną przez P. K. U Miechów.

ZAŁUSKI LESZEK - STEFAN zgubił portfel zawierający: Dowód osobisty Nr. 780397 wydany przez Gminę Bobrowniki, harcerską książkę służbową Nr. 6041, świadectwo oznaki sportowej, świadectwo ukończenia P. W., legitymację szkolną, oraz 2 banknoty po 20 złotych. Łaskawy znalazca zechce odesłać powyższe za wynagrodzeniem pod adresem Bobrowniki k/Będzina.

JAŚKO IRENEUSZ zgubił legitymację Pośrednictwa Pracy wydaną w Sosnowcu Nr. 935/34 r.

MATRYMONJALNE

WDOWIEC poślubi zgrabną pannę lub wdówkę bezdzietną do 31 lat uczciwą i cichą, posiadającą: ziemię, trochę gotówki, zdolną krawcową, lub pracę dochodową. Poważne zgłoszenia do „Expresu" w Sosnowcu pod „Zrozumienie".

WDOWIEC lat 50 ożeni się z panną lub wdową. Expres Sosnowiec dla „Wdowca".

CHCESZ szybko i dobrze wyjść zamąż lub się ożenić, napisz „Expres" Dąbrowa pod „Prywatny Swat".

RÓŻNE

BIURO pisania podań, przepisywania maszynowe Karola Stankiewicza, czynne codziennie, Hale Rozwoju.

ZGUBIONO banzoletkę złotą pamiątkową 13 września obok kop. „Paryż". Uprasza się o zwrot za wysokiem wynagrodzeniem. Żuchalska, Szopena 10. Dąbrowa.

PRZYBŁĄKAŁ się pies, można go odebrać za zwrotem kosztów. Będzin, Cynkowa 21.

Biuro pisania podań
do władz administracyjnych **BOLESŁAWA WYLONA**, Sosnowiec, Warszawska 12 (w b. gmachu Sądu Grodzkiego).

NAJMODNIEJSZE kapelusze damskie posiada tylko „Rozalja" — obecnie Dąbrowa. Sobieskiego 8. Tamże potrzebna wykwalifikowana modniarka.

NAJLEPSZY
ocet do marynat
jest tylko „Monopol" fabryki J. Komicza w Warszawie. Żądać wszędzie.

PRZYJMUJE uczenice do haftu ręcznego i maszynowego. Krój i szycie. Po ukończeniu wydaje świadectwa oraz przyjmuje wszelką robotę do haftu i szycia. Sosnowiec, Sielec ul. Narutowicza 30, II-ie piętro mieszk. 7. Chojnacka.

ZA długi żony Kazimery z Kępków nie odpowiadam. Wł. Ajzenbaum, Czeladź, Nowa.

PANOWIE złodzieje, którzy włamali się 9. IX do mieszkania Grzesia, proszeni o porozumienie ugodowe. Dyskrecja zapewniona. Filja Będzin.

B. Felczer
Szpitala skórnego św. Łazarza w Warszawie II. Rudziński przyjmuje od 18 — 20 Dąbrowa Górn., ul. Kościuszki nr. 2,

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie Sp. Akc.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.